Kurier Szczeciński

CZWARTEK, 25 MARCA 1982 ROKU WYD. AB

26.IV.1945 NIERZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 49 (11 431) Rok założenia 1945 Nakład: 100 000 egz. Cena 4 zł

Portret największej polskiej Kopalni „Ziemowit"

Fedruje 30 rok

KATOWICE PAP. Trzydziesty już rok fedruje największa w polskim przemyśle węgla kamiennego — Kopalnia „Ziemowit" w Tychach. Przekazana do eksploatacji w grudniu 1952 roku dostarcza każdego dnia średnio blisko 24 tys. ton węgla energetycznego. Od przyszłego roku średniodobowy urobek ustabilizuje się na poziomie 27 tys. ton.

ZASOBY WĘGLA są tu olbrzymie. Zalegające złoża oblicza się na ćwierć miliarda ton, a gdy górnicza technika będzie mogła sięgnąć do poziomu 1300 metrów w głąb ziemi można będzie z „Ziemowita" dać gospodarce narodowej drugie tyle tego cennego paliwa.

Zwiększenie wydobycia węgla w „Ziemowicie" było wynikiem mechanizacji kopalni prowadzonej od 1969 r. Zainstalowano tu wówczas pierwszą radziecką obudowę zmechanizowaną. Po roku uruchomiono pierwszy radziecki kombajn chodnikowy do prowadzenia robót przygotowawczych. Dziś wszystkie, tj. trzynaście ścian, są kompleksowo zmechanizowane. Siedem z nich ma wyposażenie oparte na radzieckiej licencji. Sześć z dziesięciu kombajnów chodnikowych — to także sprzęt radziecki różnej generacji.

KAŻDEGO ROKU drąży się 41 km chodników, czyli każdy z 10 kombajnów wydłuża je rocznie o 4 km. W tej chwili „Ziemowit" ma prawie 300 km podziemnych wyrobisk, a obszar górniczy kopalni wynosi 64 km kw.

Załoga „Ziemowita" liczy 10 tys. osób. Zaledwie 17 proc. górników pracuje na przodkach, czyli bezpośrednio urabia węgiel. Niespełna 11 proc. — to kadra inżynieryjno-techniczna, 17 proc. trudni się transportem podziemnym, 20 proc. pracuje przy transporcie materiałów i urządzeń oraz robotach pomocniczych.

Górnicy co dzień borykają się z wieloma zagrożeniami. Należą do nich przede wszystkim pożary i woda. Pokłady tego węgla są skłonne do samozapalania się. Dlatego wielu ratowników stale czuwa nad bezpieczeństwem ludzi pod ziemią. Na każdą wydobytą tonę węgla przypada w „Ziemowicie" pięć metrów sześc. wody silnie zasolonej. Ma ona negatywny wpływ na stan urządzeń automatyki i elektrycznych, które wymagają ścisłego fachowego nadzoru.

Obrady Sejmu

DZIŚ o godz. 11.00 rozpoczęło się dwudniowe posiedzenie Sejmu PRL. Pierwszą część posiedzenia poświęcona będzie naszej polityce zagranicznej. Informację rządu o jej aktualnych problemach przedstawi min. Józef Czyrek. Oczekuje się wystąpień poselskich na te tematy.

Z kolei podjęta będzie problematyka rolna. Informację rządu o aktualnej sytuacji w rolnictwie złoży min. Jerzy Wojtecki. Następnie przedłożone będą dwa sprawozdania o rządowych projektach ustaw. Pierwsze — o ochronie gruntów rolnych i leśnych oraz o scalaniu gruntów. Drugie — o nowelizacji kodeksu cywilnego i uchyleniu ustawy o regulowaniu własności gospodarstw rolnych oraz o nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego.

Rozpocznie się debata nad sprawami rolnictwa, która jak można oczekiwać, zakończy się w drugim dniu posiedzenia Sejmu, czyli w piątek.

KSIĄŻKA OD KURIERA

Zainteresowanie nie słabnie

„BAŚNIE" braci Grimm z pewnymi perturbacjami dotarły do kiosków. Z odbiorczych sygnałów wynika, że podobają się w tej zmodyfikowanej formie.

Tak więc nawet w swojej najskromniejszej postaci, gazeta wa książka wypełnia ogromne zapotrzebowanie społeczne. **Wyraża się ono deklaracjami za-**

(Dokończenie na str. 2)

XVII Szczeciński Tydzień Teatralny

Szczegółowy program

PODAJEMY dzisiaj cały program przeglądu teatrów małych form.

1 IV i 2 IV o godzinie 17 i 19.30 — **„Grand Hotel"** według Fiodora Dostojewskiego, w wykonaniu Teatru STU z Krakowa.

(Dokończenie na str. 3)

„Legitymacja" niedźwiedzia

MOSKWA PAP. Sensację na ulicach Leningradu wywołał przed kilku dniami młody niedźwiedź brunatny, spacerujący swobodnie po jednym ze skwerów. W wyniku obławy, zorganizowanej przez milicję, straż pożarną i ekipę lekarzy z ośrodka weterynaryjnego zwierzę zostało ujęte i doprowadzone do najbliższego komisariatu milicji. Tam, stojąc na tylnych łapach, zaczęło — ku powszechnej wesołości zebranych — tańczyć „legitymując" się w ten sposób, że pochodzi z miejscowego cyrku.

Pod Kamieniem

Spółdzielcza elektrownia wodna?

ROLNICY ze wsi Ugory koło Kamienia Pomorskiego zawiązali niecodzienną spółkę. Gromadzi ona pieniądze uzyskiwane z opodatkowania zainteresowanych gospodarstw w celu uruchomienia własnej... elektrowni wodnej.

W woj. szczecińskim było kiedyś 65 małych elektrowni; obecnie czynne są tylko trzy. W wyniku inwentaryzacji i ekspertyz stwierdzono, że dwadzieścia nadaje się do odbudowy i dalszej eksploatacji. W pierwszej kolejności podjęte zostaną prace związane z uruchomieniem małych elektrowni o mocy od 12 do 170 kilowatów, m. in. w Kluczewie nad Iną, Kolinie nad Małą Iną, Rewalu, Marianowie i Maszewie.

Członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Hieronim Kubiak w Szczecinie

Dzisiaj potrzebny jest nam czyn!

Spotkanie ze środowiskiem naukowym i przedstawicielami kultury

WCZORAJ W SZCZECINIE przebywał członek Biura Politycznego — sekretarz KC PZPR prof. Hieronim Kubiak. W trakcie pobytu na Pomorzu Zachodnim spotkał się z licznym gronem szczecińskich naukowców oraz studentów — reprezentantów wszystkich wyższych uczelni szczecińskich. Wstępem do dyskusji było wprowadzenie dokonane przez sekretarza KW PZPR w Szczecinie Zdzisława Pędzińskiego nt. kierunków pracy ideowo-politycznej w środowisku akademickim, wynikających z uchwał VII Plenum KC PZPR.

W TRAKCIE dyskusji zabrało głos szereg osób reprezentujących szczeciński ośrodek naukowy.

EUGENIUSZ SKRZYMOWSKI z Politechniki Szczecińskiej — prezes szczecińskiego Oddziału NOT mówił o szukaniu dróg pomocy dla zakładów produkcyjnych wdrażających reformę gospodarczą i napotykających na szereg trudności. Mówił też o istniejących podziałach pomiędzy kadrą kierowniczą przedsiębiorstw a naukowcami i o nieumiejętności korzystania przez przedsiębiorstwa z osiągnięć i doświadczeń szczecińskiej nauki. Ocenił też rażące dysproporcje zarobków jakie się ostatnio uwidoczniły pomiędzy ludźmi pracującymi na kierowniczych stanowiskach w przemyśle, a tymi którzy zawodowo zajmują się nauką. Zarobki tych ostatnich są niewspółmiernie niskie do wkładu pracy i zadań przez nich realizowanych.

ROMUALD W. GUT z Pomorskiej Akademii Medycznej szeroko omówił występujące w systemach dydaktycznych braki. Starał się też poszukać dróg zmierzających do likwidacji tych niekorzystnych zjawisk. Zdaniem mówcy np. w PAM całkowicie brakuje działań zmierzających do humanizacji zawodu lekarza. Przedmioty humanistyczne traktowane są na uczelniach jak przysłowiowe piąte koło u wozu. Krytycznie też ocenił ambicje kadry naukowo-dydaktycznej, która stawia

(Dokończenie na str. 2)

O UROKU warszawskiej Starówki stanowią nie tylko jej wąskie uliczki i stojące przy nich wspaniale zdobione kamienice. Specyficznego wdzięku nadają jej dziesiątki metalowych wywieszek, które nie tylko znakomicie informują o tym, co w którym domu się mieści ale i zdobią zabytkowo mieszczańskie siedziby.

CAF — Zbigniew Matuszewski

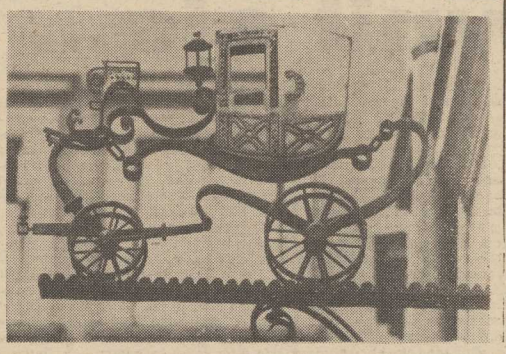

Głowica torpedy w rybackiej sieci

GDAŃSK PAP. Zdawać by się mogło, że dawno już minęły czasy gdy wojenne pozostałości np. miny zagrażały żegludze i rybołówstwu na Bałtyku. Tymczasem 37 lat po zakończeniu wojny znowu zdarzył się wypadek natrafienia na groźny niewypał.

W tych dniach załoga kutra rybackiego z Ustki „Ust-90" wciągnęła na pokład wraz ze złowioną rybą głowicę torpedy bojowej. Natychmiast powiadomiona została Marynarka Wojenna. Do zdążającego z największą ostrożnością w kierunku Ustki kutra, podeszła najpierw jednostka PRO „Rosomak", która wzięła na swój pokład rybaków, a następnie okręt Marynarki Wojennej.

Wojskowi specjaliści po dokonaniu oględzin niewypału stwierdzili, że jest to głowica bojowa niemieckiej torpedy, mocno już przerdzewiała. Głowicę zabrano z pokładu kutra i zdetonowano na morzu.

Alkohol i dary zagraniczne przedmiotem nielegalnego obrotu

Spekulanci nie rezygnują...

WARSZAWA PAP. Mimo licznych kontroli i surowych kar, wciąż jeszcze nie brakuje osób pragnących nielegalnie powiększyć swój majątek. Oto kilka przykładów.

Na terenie woj. skierniewickiego wszczęto m. in. śledztwo przeciwko czterem kierowniczkom sklepów, które brały udział w aferze związanej ze spekulacją sztuczną skórą „polcorfam". Dotychczas ustalono, że przyjmowały one jedynie faktury i pieniądze, a nadające się do wyrabiania butów i toreb tworzywo przekazywano właścicielowi prywatnego zakładu szewskiego. W sumie dostarczono mu 8 tys. metrów „polcorfamu" wartości 2 mln zł.

OWOCNA okazała się akcja funkcjonariuszy MO, przedstawicieli PIH-u i Urzędu Wojewódzkiego w gminie Bielawy. Ujawniono schowane towary wartości od kilkunastu do 170 tys. zł. we wszystkich sześciu kontrolowanych placówkach handlowych. Odkryto także nielegalny magazyn utworzony przez pracowników zarządu GS „Samopomoc Chłopska". Kierowano tam atrakcyjne towary, rozprowadzane następnie wśród znajomych.

Od początku roku w woj. krośnieńskim wszczęto śledztwa w spra

(Dokończenie na str. 2)

DZIŚ W NUMERZE: ◆ Kilka słów o praniu mózgów ◆ W Galerii Sztuki BWA ◆ Portowcy tracą dystans ◆

Egz. obow. Reg. 13/82

Dzisiaj potrzebny jest nam czyn!

(Dokończenie ze str. 1)

sobie za cel wychowanie kolejnych pokoleń naukowców a nie lekarzy, którzy po uzyskaniu dyplomu będą mieli wykonywać swój zawód pełniąc rolę służebną wobec społeczeństwa. Mówił też o anonimowości uczelni i braku wielkich nazwisk — nazwisk ludzi tworzących aeropag polskiej nauki.

ANTONI WARZECHA z Akademii Rolniczej stwierdził, że niesywkle ważnym kierunkiem działania kadry dydaktyczno-naukowej jest teren tworzony przez studentów, a zwłaszcza domy studenckie. Dzisiaj studenci są w praktyce pozostawieni sami sobie. Doskonalenie metod wychowawczych A. Warzecha widzi we współpracy z samorządem studenckim.

Także istotną rolę do badania środowiska studenckiego, jego nastrojów, potrzeb i oczekiwań widział **JAN NIKOŁAJEW** z AR w działaniach instytutów nauk społecznych. Stwierdził także, iż od dłuższego już czasu obserwuje na uczelniach, w relacji nauczyciel akademicki — student, brak stosunków partnerskich. Jak więc w tej sytuacji kształtować postawy młodych ludzi na miarę naszych czasów?

JOANNA IZBICKA z PS mówiła o potrzebie poszerzania kontaktów krajowych ośrodków akademickich z ośrodkami w innych częściach świata. Prowincjonalizacja nauki to najlepsza droga do jej upadku. Natomiast **FRANCISZEK GRONOWSKI** także z PS szerokiej krytyce poddał postawy młodej kadry naukowej. Stwierdził, że już od bardzo długiego czasu obserwuje na uczelni całkowity zanik ambicji naukowych młodych ludzi, którzy zdecydowali się przecież na pozostanie w uczelniach celem podjęcia zawodu nauczyciela akademickiego. Mówił o dużej liczbie tych, którzy latami uzyskują doktoraty, a później nie są w stanie lub nie wyrażają chęci na habilitowanie się.

WOJCIECH POCZĄTEK, przewodniczący RO SZSP w Szczecinie stwierdził, że w chwili obecnej SZSP obejmuje swoim zasięgiem działania około 10 proc. środowiska studenckiego i że najważniejszym w chwili obecnej zadaniem dla związku jest skoncentrowanie się nad sprawami socjalno-bytowymi środowiska, gdyż w tym przedmiocie występuje szereg problemów wymagających natychmiastowego rozwiązania.

NASTĘPNIE głos zabrał **HIERONIM KUBIAK**. W swoim wystąpieniu omówił aktualną sytuację polskiego środowiska naukowego oraz młodzieży akademickiej. Wiele uwagi poświęcił genezie kryzysu, jaki ma miejsce w polskiej nauce, wśród naukowców i studentów. Stwierdził m. in., iż w okresie minionego dziesięciolecia bycie naukowcem stanowiło model życia, coś w rodzaju społecznej nobilitacji. Na plan dalszy, w tak rozumianym systemie sprawowania funkcji naukowca-nauczyciela akademickiego, schodziły funkcje naukowe, poznawcze i wychowawcze. Ale obojętnie jak będziemy na tę sprawę dzisiaj spoglądać, obojętnie też jakim ocenom będziemy poddawać ilościowy rozrost wyższego szkolnictwa w kraju, musimy tak działać aby ten kapitał jakim jest prawie 1 300 tys. ludzi z wyższym wykształceniem zaczął procentować. Mówił też o kryzysach społecznych jakie miały miejsce w Polsce, w okresie minionych po II wojnie światowej lat. Sekretarz KC H. Kubiak stwierdził:

— Jak to się dzieje, że w sferze wstępnej diagnozy, gdy rozpoznajemy przyczyny kryzysu jesteśmy dobrzy? Potrafimy dokładnie i precyzyjnie ustalić przyczyny, które spowodowały niekorzystne zjawisko. Ale gdy ze sfery diagnozy wkraczamy w sferę realizacji dokonanych ustaleń, zaczyna już być niedobrze. Tak trudno jest nam wówczas zrobić coś dobrego... A po latach owe trafne diagnozy powracają do nas niczym odbita fala w postaci kolejnych kryzysów czy przesileń... Okazuje się, że od diagnozy do praktyki droga jest wyjątkowo daleka i trudna. Pamiętać też musimy że każdemu społeczeństwu które przeżyło kryzys potrzebna jest stabilizacja. Jest to naturalne dążenie. A bardzo często przy tej okazji pojawiają się różni pochlebcy którzy zaczynają głosić pochwały dla istniejącego stanu. Twierdzą że już jest dobrze, że już jest spokój, że już zapanowała stabilizacja... Jest to najlepsza droga do braku zdecydowanych i konkretnych działań, jakie wyznacza nam przecież diagnoza.

— Dzisiaj potrzebny jest nam czyn. Czyn mały, indywidualny, jednostkowy. Potrzebny jest też nam czyn wielki. Czyny, które nam są potrzebne mają na celu łączenie nas, Polaków. Ale musimy też pamiętać, że dla każdej sytuacji kryzysowej nie istnieje model idealnego rozwiązania.

Odpowiadając na pytania H. Kubiak omówił zakres działań rządowych zmierzających do formalno-prawnego uregulowania polskiej nauki. **W kwietniu Prezydium Rządu prześle do Sejmu PRL projekt ustawy o szkolnictwie wyższym, który zostanie rozpatrzony przez Sejm na uroczystej sesji w dniu 3 maja.**

H. KUBIAK odwiedził wczoraj Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Szczecinie, Zamek Książąt Pomorskich oraz wizytował plac budowy Wyższej Szkoły Muzycznej w Szczecinie. **(Macz)**

Biuro skierowań FWP zaprasza

Wczasy świąteczne

OKRĘGOWE Biuro Skierowań FWP w Szczecinie dysponuje miejscami na siedmio- i czternastodniowe wczasy świąteczne: w Szklarskiej Porębie, Karpaczu, Zakopanem, Międzygórzu, Lądku, Zwardoniu. Zakłady pracy nabywać je mogą na warunkach sprzedaży kredytowej (przelewy) Koszt skierowania na pobyt 14-dniowy kształtuje się w granicach od 3,5 tys. do 7 200 zł. Emeryci i renciści mogą nabywać skierowania ulgowe w cenie od 620 zł do 1 100 zł.

Na kwiecień są również jeszcze miejsca na **21-dnie we wczasy lecznicze** we wszystkich miejscowościach zdrojowych. Skierowania wydawane są na podstawie zlecenia lekarza o potrzebie leczenia na wczasach profilaktyczno-leczniczych.

Konkurs na pisankę wielkanocną

MUZEUM Regionalne w Kolinie, ul. Boh. Stalingradu 24, tel. 163, Muzeum Rybołówstwa Morskiego w Świnoujściu, plac Rybaka 1, tel. 24-26 i Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Świnoujściu, ul. Marynarzy 7, tel. 44-40 ogłosiły konkurs na pisankę wielkanocną. Uczestnikiem konkursu może być każdy, a technika wykonania pisanek-kraszanek jest dowolna. Dostarczyć należy minimum 2 sztuki, do których dołączyć trzeba kartkę zawierającą imię i nazwisko wykonawcy, wiek, miejsce zamieszkania i zawód. Termin składania prac u organizatorów lub w Dziale Kulturalno-Oświatowym RSW „Prasa — Książka — Ruch" ul. Czackiego 3a — do 1 kwietnia br.

Organizatorzy przewidują liczne nagrody rzeczowe i dyplomy. Nadesłane prace nie podlegają zwrotowi. Pisanki zostaną sprzedane na aukcji, z której dochód przeznaczony będzie dla Polskiego Związku Niewidomych.

Rejestracja SD PRL

WARSZAWA PAP 24 bm. w Urzędzie Stołecznym w Warszawie zarejestrowane zostało Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Stowarzyszenie zarejestrowane zostało jako organizacja ogólnopolska. Siedziba centralnych władz SD PRL mieści się w Warszawie. Z chwilą zarejestrowania stowarzyszenie uzyskało osobowość prawną.

Decyzje o rejestracji przekazano na ręce przedstawicieli tymczasowych władz stowarzyszenia: Klemensa Krzyżagórskiego, Floriana Dłużaka, Zbigniewa Łakomskiego i Henryka Maziejuka.

Zainteresowanie nie słabnie

(Dokończenie ze str. 1)

kładów pracy, które będą prowadzić u siebie zbiórkę makulatury — pobierając w zamian talony na trzecią w tej serii książkę — „Serce" Amicisa. Tak odbędzie się więc zbiórka w Stoczni „Parnica", w „Spomaszu", Przedsiębiorstwie Budownictwa Kolejowego, Szczecińskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego. Zachęcamy i innych do kontaktowania się ze Szczecińskim Towarzystwem Kultury (369-67) w sprawie trybu zbiórki, odbierania talonów i przewozu makulatury do Papierni „Skolwin".

Termin i tryb zbiórki od osób indywidualnych ogłosimy w najbliższym czasie. Poinformujemy także Czytelników o działaniach, które powinny wyeliminować dotychczasowe błędy w przebiegu akcji. Nad sprawą tą obradować będzie Społeczna Rada Wydawnicza przy STK w przyszłym tygodniu. **(jf)**

Spotkanie w środowisku kultury

W GODZINACH popołudniowych odbyło się, prowadzone przez I sekretarza KW PZPR Stanisława Miśkiewicza, spotkanie Hieronima Kubiaka z przedstawicielami szczecińskich środowisk twórczych. Wziął w nim także udział wojewoda szczeciński St. Malec.

ROZMOWA ludzi kultury — członków partii z sekretarzem KC, poprzedzona krótkim wprowadzeniem dokonanym przez I. G. Kamińskiego, dotyczyła najistotniejszych problemów środowiskowych. Kultura jest tą dziedziną, która szczególnie dotkliwie odczuwa wszystkie zagrożenia płynące z nieustabilizowanej sytuacji gospodarczej, a rozterki moralne czy zagubienie — także polityczne — nie są w tym środowisku czymś wyjątkowym. Do tego dochodzi trudna sytuacja materialna niektórych grup zawodowych (plastycy), oraz pogłębiające się braki w sferze zaspokojenia podstawowych potrzeb społecznych (sytuacja na rynku księgarskim, upowszechnianie kultury, film).

W wypowiedziach powrócił, po raz już nie wiadomo który, problem dotarcia z kulturą i informacją do załóg polskich statków handlowych i rybackich (słyszalność Polskiego Radia kończy się na Morzu Północnym), a także szkolnictwa artystycznego (konieczność wprowadzenia nowych kierunków do programu filii poznańskiej WSMuz.), ruchu wydawniczego (w kontekście powstania w Szczecinie wydawnictwa książkowego, oraz miesięcznika regionalnego), oraz idei powołania Uniwersytetu Szczecińskiego.

ZABIERAJĄC głos H. Kubiak stwierdził m. in.: — **W starym stylu powinienem powiedzieć: „postaram się". „dopilnuję". „pomogę". Program jaki zaoferował w dziedzinie kultury IX Zjazd jest największym programem jaki zaoferowała partia, natomiast możliwości materialne jego realizacji są dziś najniższe. Trzeba ratować i uratować co tylko się da (...) Zawsze oszczędzano gdy trzeba było — na kulturze. To co zaoszczędzono było dla gospodarki małym ułamkiem, w kulturze zaś powodowało straty niewymierne. Dziś, właśnie z tych względów, staramy się znaleźć wszelkie możliwe gwarancje dla kultury, głównie w dziedzinie zabezpieczeń prawnych.**

H. Kubiak poinformował o długofalowym programie rozwoju kultury przyjętym przez Biuro Polityczne, zasadzającym się na aktywizacji społecznego ruchu kulturalnego, samorządności i decentralizacji.

Ustosunkowując się do idei powołania Uniwersytetu Szczecińskiego sekretarz KC powiedział m. in.: — **Uniwersytet to nie decyzja władz i nie nazwa. Musi zaistnieć środowisko, musicie go sami tu, na miejscu stworzyć. Zjawisko musi powstać tutaj. Nie widzę żadnej innej szansy...**

ODPOWIADAJĄC na niepokojącą wiele środowisk ewentualność „odstabilizowania" porządków przedsierpniowych, H. Kubiak stwierdził z naciskiem: — **W sferze polityki kulturalnej — nie ma o tym mowy. Spróbujmy wszyscy temu procesowi pomóc. Poprzez przełamywanie niedobrych emocji, zmianę postaw...** (ms)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Kpt. Stankiewicz" ze Szwecji,
m/s „Wiła" z Lubeki,
m/s „Warka" z RFN.

STATKI NA WYJŚCIU:

nie przewiduje się.

Spekulanci nie rezygnują...

(Dokończenie ze str. 1)

wach dotyczących towarów wartości ponad 50 mln zł. M. in. pracownicy WSS „Społem" w Krośnie wystawiali fikcyjne dowody skupu butelek, uprawniające do dodatkowego zakupu alkoholu. W ten sposób nabyto ponad 2 tys. butelek wódki. Funkcjonariusze Komendy Miejskiej MO w Sanoku ujawnili melinę, w której handlowano alkoholem oraz towarami pochodzącymi z zagranicznej pomocy charytatywnej. Podczas rewizji w mieszkaniu 63-letniej mieszkanki Sanoka znaleziono pokaźne zapasy artykułów spożywczych, odżywek dla dzieci, ok. 50 kg mleka w proszku, przetwory owocowe, a także sporo garderoby w tym ubranka i bieliznę dziecięca. Znaleziono również kilkanaście butelek spirytusu i wódki, blisko pół miliona złotych w gotówce oraz złotą biżuterię z metkami handlowymi — wartości ponad 600 tys. zł.

Efektem systematycznych kontroli prowadzonych w woj. leszczyńskim jest m. in. ponad 50 postępowań przygotowawczych wszczętych przede wszystkim przeciwko spekulantom oraz bimbrownikom. Nagminnym zjawiskiem w tym województwie jest nieprzestrzeganie przez placówki WSS i WZSR zarządzenia o wywieszaniu informacji dotyczących sposobu realizacji kart zaopatrzenia oraz ilości i asortymentu bieżących dostaw towarów. Sporo nadużyć miało miejsce przy okazji tzw. sprzedaży wiązanej dla rolników.

Do końca lutego inspektorzy PIH w woj. zielonogórskim skontrolowali blisko 300 placówek handlowych stwierdzając w co czwartej różnego rodzaju nadużycia i nieprawidłowości. Najczęściej chodzi o ukrywanie towarów przed klientami. M. in. w sklepie Spółdzielni Inwalidów w Zielonej Górze ukryto towary na kwotę 173 tys. zł, a jego kierowniczka prowadziła sprzedaż artykułów reglamentowanych bez kartek. Dość często notuje się nadużycia podczas przeceny towarów. Miały też miejsce przypadki sprzedawania alkoholu na podstawie fikcyjnych, sfałszowanych adnotacji. M. in. tego rodzaju sprzedaż 268 butelek spirytusu ujawniono w Zielonej Górze.

Ujawnił się...

WARSZAWA PAP. Po kilkumiesięcznej przerwie — pisze w środowym numerze „Trybuny Ludu" dziennikarz tego pisma — na publicznej arenie pojawił się znów red. Stefan Bratkowski, znany do niedawna z pouczeń, udzielania gwarancji, wzywania, apelowania. Zwołał on konferencję prasową dla dziennikarzy zagranicznych. Można by to uznać za jego osobistą sprawę, gdyby nie zagadnienia poruszane na tym spotkaniu. S. Bratkowski — pisze „Trybuna Ludu" — zaapelował o zainteresowanie się naszymi wewnętrznymi problemami opinii światowej i zbadanie naszej sytuacji. Dziwne jest to, że ci sami ludzie, którzy niedawno straszyli wszystkich „obcą interwencją" tak łatwo jej teraz pragną. Jednakże S. Bratkowski występował w imieniu „środowiska" i tym samym nie jest to już jego sprawą osobistą.

S. Bratkowsk poinformował dziennikarzy zachodnich, że nie będzie w Polsce socjalistycznej odnowy, że władze nie potrzebują ani narodu, ani inteligencji, ani Kościoła, ani dziennikarzy. Nie wykluczył też „zimnej" ani „gorącej wojny domowej"

Wszystkie antypolskie centrale na świecie — pisze „Trybuna Ludu" — marzą o takich „rewelacjach" znad Wisły, zwłaszcza składanych w imieniu władz nie istniejącego SDP. Wprawdzie S. Bratkowski podaje, iż 2 tys. dziennikarzy pozostało bez pracy a 15 proc. straciło posadę, ale przyznaje, że dokładnych danych nie posiada. Więc jak jest z wiarygodnością źródła informacji? Zachodnie agencje prasowe znają robotę, chętnie informacje brały bez żadnych zastrzeżeń, dzięki którym — stwierdza „Trybuna Ludu" — popłynęły w świat mrożące krew w żyłach wiadomości, tym bardziej że pochodziły przecież „z miarodajnego źródła" jakim jest S. Bratkowski. Wprawdzie agencje zachodnie od dawna podają, że S. Bratkowski „był w podziemiu" — pisze dziennikarz „Trybuny Ludu" — lecz w Warszawie wiadomo, że nigdzie się on nie ukrywał nikt go nie szukał. Może należy do tych, którzy obrażeni są na władze że ich nie zamknęły?

Morderca i gwałciciel aresztowani

KRAKÓW PAP. Jak poinformowała Komenda Wojewódzka MO w Krakowie w Nowej Hucie ujęto sprawcę zabójstwa 16-letniej kobiety.

Wcześniej trzech chłopców zgłosiło milicji o znalezieniu koło Kopca Wandy zwłok kobiety. Okazała się nią zaginiona 5 bm. 18-letnia uczennica 7 klasy szkoły specjalnej w Nowej Hucie. Ogledziny miejsca wykazały, że zamordowana ona została na tle seksualnym. W wyniku energicznych działań operacyjnych po 15 godzinach ustalono sprawcę zabójstwa. Okazał się nim 20-letni Jerzy B. funak jednego z nowohuckich ochotniczych hufców pracy na stałe zamieszkały w Jarosławiu. Zatrzymany przyznał się do dokonania zabójstwa. Przeciwko niemu toczy się postępowanie w trybie doraźnym.

Natomiast w Szczucinie w woj. tarnowskim młody mężczyzna dokonał gwałtu na 10-letniej uczennicy 3 klasy miejscowej szkoły podstawowej. W wyniku intensywnego śledztwa prowadzonego pod nadzorem Komendy Wojewódzkiej MO w Tarnowie zatrzymano podejrzanego o ten czyn 21-letniego pracownika oddziału kolejowego Huty im. Lenina.

Komunikat LOT-u

Z DNIEM 29 bm. zmieniony zostaje rozkład lotów na trasie Szczecin — Warszawa oraz uruchamiane zostaje drugie połączenie lotnicze z Warszawą, i tak:

odloty ze Szczecina do Warszawy o godz. 8.35 (przylot g. 10.05) i o godz. 19.30 (przylot o g. 21),

odloty z Warszawy do Szczecina o g. 6.30 (przylot g. 8) i o godz. 17.25 (przylot g. 18.55). Rejsy samolotów wykonywane będą codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel.

Odjazdy autobusu na lotnisko Goleniów sprzed Biura Miejskiego LOT odbywać się będą o godz. 7.05 na rejs ranny i o godz. 18 na rejs wieczorny.

W okresie od 21 czerwca do 31 sierpnia br. uruchomione zostanie trzecie połączenie Szczecina z Warszawą w godzinach popołudniowych oraz połączenia ze Szczecina do Katowic i Krakowa.

Szczegółowy program

(Dokończenie ze str. 1)

3 IV — godz. 13.30 — **„Aktorzy"** — film o pobycie warszawskiej PWST w USA. Słowo wstępne wygłosi Tadeusz Faber — dyrektor PWST z Warszawy, godz. 16 — **„Grand Hotel"** — Teatr STU, godz. 18 — spotkanie z Krzysztofem Jasińskim, dyrektorem Teatru STU, godz. 20 — **„Pałac"** wg W. Myśliwskiego, monodram w wykonaniu Jerzego Kopczewskiego — Bułeczki z Młodzieżowego Centrum Kultury w Krakowie.

4 IV — godz. 11 — **„Kieszonkowe przygody"** Bułata Okudżawy, spektakl Teatru Lalek „Pleciuga" w Szczecinie, godz. 15 — **„Tak tu cicho o zmierzchu"** B. Wasiliewa, występują: Magda Teresa Wójcik i Henryk Boukołowski, Teatr Adekwatny Warszawa, godz. 17 — **„Łotrzyce"** A. Osiecki grają Ewa Wrońska i Urszula Nowacka ze szczecińskiego Teatru Współczesnego, godz. 17 i 20 — **„Poza rzeczywistością"** S. I. Wikiewicza, Bałtycki Teatr Dramatyczny z Koszalina.

5 IV — godz. 12 spotkanie młodzieży z Piotrem Proboszem z Isjebnej, godz. 16 — mini-recital Elżbiety Okupskiej, godz. 17 — spotkanie z wykładowcami PWST w Krakowie, godz. 18 — **„Upadki Bunga"** S. I. Witkiewicza w wykonaniu Janiny Bocheńskiej, Jacka Polaczka i Sylwestra Woronieckiego z Teatru Polskiego, godz. 18 i 19.30 — **„Cóżeś się tak wystroił dla świata tego"** wg B. Leśmiana i poetów powojennych, Teatr Adekwatny z Warszawy.

PROGRAM w tej postaci w całości prezentowany będzie w Teatrze Lalek „Pleciuga" przy ul. Kaszubskiej. Niektóre z imprez odbędą się także w zakładowych domach kultury i klubach. Jak już podawaliśmy — bilety są do nabycia w kasie „Pleciugi" od dzisiaj, od 15 do 18.

(jf)

„L'Italia del Popolo" o wydarzeniach w Polsce

Zawierzono zdrowemu rozsądkowi

RZYM PAP. W ostatnim (11) numerze tygodnika partii republikańskiej „L'Italia del Popolo" ukazał się artykuł pióra Giorgio Dalla Bella, zatytułowany „Polska: racje drugiej strony".

PO skrótowym nakreśleniu na wstępie genezy ustanowienia w powojennej Polsce jej systemu rządów, Dalla Bella opisuje kilka najtrudniejszych problemów wobec których stanęło na samym początku wskrzeszone państwo polskie: przemieszczenie ze wschodu na zachód trzeciej części ludności polskiej i ofiary, jakich wymagało dzieło uprzemysłowienia wybitnie rolniczego kraju, którym była Polska przedwojenna. Wszystko to w warunkach ciężkich zniszczeń.

WŁAŚCIWY temat artykułu „L'Italia del Popolo" stanowią jednak polskie wydarzenia ostatnich kilkunastu miesięcy. „Rozwijając słuszną krytykę rządu — pisze Dalla Bella — który nie zawsze potrafił zrozumieć i rozwiązywać problemy klas pracujących, powstaje w Polsce nowy związek zawodowy. Związek, którego pierwotną intencją było otrząśnięcie się z bierności i wystąpienie przeciwko przywilejom biurokratycznym i społecznym, akceptowanym wówczas i instrumentalizowanym przez rząd poprzez wszystkie jego instytucje, łącznie ze związkami zawodowymi".

Ale w pewnym momencie „Solidarność" a ściślej mówiąc jej ekstremistyczne skrzydło — pisze dalej Dalla Bella — zamykając oczy na rzeczywistość, zaczyna wysuwać jako swój cel najważniejszy odrzucenie przeszłości oraz zerwanie z systemem i jego sojuszami.

Wobec żądań ekstremistów z „Solidarności" — stwierdza „L'Italia del Popolo" — ludzie rządzący Polską, mieli dwie perspektywy — albo rozlew krwi, przede wszystkim polskiej, a następnie, być może również krwi innych narodów, albo uderzenie powstrzymujące, przywołanie do rzeczywistości. „To właśnie uczynili ludzie rządzący Polską — pisze Dalla Bella — zawierzyli zdrowemu rozsądkowi ludzi pracy, najbardziej świadomej części „Solidarności" i „Kościołowi".

„OCZYWIŚCIE tym, którzy chcieliby wyciągnąć z polskiej sytuacji maksimum propagandowych korzyści — stwierdza Dalla Bella — przydałoby się kilkadziesiąt tysięcy zabitych.

I zapewne jakieś wielkie męczeńskie nazwisko, które posłużyłoby za sztandar armii biednych polskich emigrantów z Ameryki, Francji, W. Brytanii i Kanady.

Nic z tego się jednak nie wydarzyło i miejmy nadzieję, że nie wydarzy się również w przyszłości: że zdrowy rozsądek wszystkich stron w Polsce i nie tylko w Polsce weźmie górę i zwycięży".

Na zakończenie artykułu autor opowiada się za okazaniem pomocy Polsce, aby „mogła na nowo podjąć swoją drogę" i występuje przeciwko wszelkim sankcjom ekonomicznym, wszelkim sankcjom moralnym, „które brzmią jak faryzeuszowski wykręt" i wszelkim sankcjom politycznym.

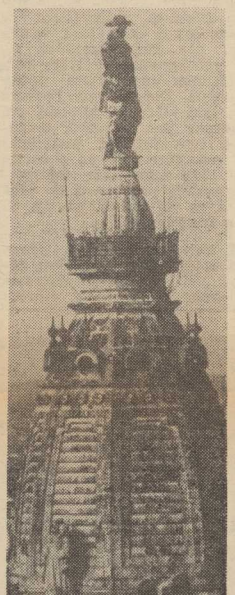

11-METROWEJ wysokości postać z brązu przedstawiająca Williama Penna, założyciela Filadelfii (l. 1681—82) wieńczy najwyższy budynek w tym mieście — XVIII-wieczny ratusz. Filadelfia, 5-milionowa stolica stanu Pensylwania, była stolicą St. Zjednoczonych w latach 1780—1800; tu podpisano Deklarację Niepodległości w 1776 roku.

(CAF - AP)

Uroczystości w Taszkiencie

MOSKWA PAP. W Pałacu Przyjaźni Narodów w Taszkiencie odbyło się w środę uroczyste posiedzenie z okazji wręczenia Uzbekistanowi Orderu Lenina. Republice przyznano to wysokie odznaczenie za sukcesy w rozwoju produkcji bawełny i innych upraw.

Odznaczenie wręczył przedstawicielom republiki Leonid Breżniew, który następnie wygłosił przemówienie.

Z kolei zabrał głos pierwszy sekretarz KC KP Uzbekistanu Szaraf Raszidow, który w imieniu ludzi pracy republiki wyraził gorącą wdzięczność za wysoką ocenę pracy robotników, rolników i inteligencji Uzbekistanu. Oświadczył, że uczynią oni wszystko, aby uczcić przypadającą w tym roku 60 rocznicę utworzenia ZSRR nowymi sukcesami w pracy.

● DZIŚ zbiera się Rada Bezpieczeństwa, by omówić skargę Nikaragui przeciwko USA o przygotowywanie inwazji. Członek kierownictwa Nikaragui, Daniel Ortega Saaverda, przybył do Nowego Jorku, gdzie spotkał się z sekretarzem generalnym ONZ, Javierem Perezem de Cuellarem.

● W COLORADO SPRINGS zakończyły się obrady grupy planowania nuklearnego NATO. Uczestniczący w posiedzeniu ministrowie obrony 13 krajów bloku (bez Francji i Islandii) potwierdzili realizację decyzji NATO z 1979 roku w sprawie rozmieszczenia w Europie zachodniej nowych amerykańskich rakiet nuklearnych średniego zasięgu, jeśli amerykańsko-radzieckie rozmowy genewskie nie przyniosą pozytywnych wyników.

● PRZEBYWAJĄCY W USA prezydent Włoch Sandro Pertini przeprowadzi dziś rozmowy z prezydentem Reaganem.

● WOJSKA indyjskie stacjonujące wzdłuż granicy z Bangladeszem zostały postawione w stan gotowości, w związku z zamachem stanu dokonanym w Bangladeszu.

● PREMIER Francji, Pierre Mauroy przybywa dziś do Bonn na rozmowy z kanclerzem Helmutem Schmidtem. Tego samego dnia w Paryżu spotkają się prezydent Francji, Francois Mitterrand i przewodniczący zachodnioniemieckiej SPD, przewodniczący Międzynarodówki Socjalistycznej, Willy Brandt.

„Mołnia-3" na orbicie

MOSKWA PAP. W środę w Związku Radzieckim umieszczono na orbicie kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Mołnia-3".

Parametry orbity są następujące: apogeum — 40 615 kilometrów od strony półkuli północnej, perigeum — 656 kilometrów od strony półkuli południowej, kąt nachylenia orbity — 62,9 stopnia.

Satelitę umieszczono na orbicie w celu rozbudowy systemu telełączności dalekiego zasięgu, umożliwienia przekazywania programów centralnej telewizji radzieckiej do punktów systemu „Orbita" oraz rozszerzenia współpracy międzynarodowej w przestrzeni kosmicznej.

Wszystkie urządzenia pracują normalnie.

Podczas środowej audiencji generalnej

Papież apeluje do rodaków o rozwagę

RZYM PAP. Na audiencji generalnej na Placu św. Piotra w Watykanie 24 bm. papież Jan Paweł II zaapelował do Polaków o „unikanie nierozważnych reakcji zbiorowych" i o „roztropne określanie swoich wymagań indywidualnych i społecznych".

APEL TEN znalazł się w „modlitwie do Matki Boskiej Jasnogórskiej", wygłoszonej po polsku w obecności grupy pielgrzymów polskich i będącej kontynuacją podobnych modlitw z poprzednich audiencji środowych.

Tym razem Jan Paweł II prosił w modlitwie o pomoc w znalezieniu sił do „pracy dla dobra wspólnego, unikanie nierozważnych reakcji zbiorowych, a także roztropnego określania swoich wymagań indywidualnych i społecznych — oraz dalekosiężnego spojrzenia w przyszłość narodową".

Na Placu św. Piotra zapełnionym przez wielotysięczny tłum obecni byli podczas audiencji artyści z odbywającego tournee po Włoszech cyrku moskiewskiego. Zaproszono ich na audiencję w związku z życzeniem wyrażonym przez ten zespół, aby zobaczyć się z papieżem.

Jan Paweł II, który pozdrawiał wszystkie większe grupy uczestniczące w audiencji, zwrócił się ze słowami powitania również do liczącej 110 osób grupy cyrkowców radzieckich, której towarzyszył ambasador ZSRR w Rzymie, Nikołaj Łunkow.

„Witam przedstawicieli cyrku radzieckiego — powiedział papież w języku rosyjskim — i jestem rad widzieć ich dziś na audiencji. Życzę wam sukcesów w waszej trudnej pracy, która przynosi ludziom radość i uspokojenie w naszym burzliwym życiu".

W trakcie audiencji papież zatrzymał się przy grupie radzieckich artystów cyrkowych i rozmawiał z niektórymi z nich. Rozmawiał również z ambasadorem Łunkowem.

Artyści radzieccy dali podczas audiencji generalnej na Placu św. Piotra krótki pokaz swego kunsztu cyrkowego. W rozmowie z amb. Łunkowem papież podziękował za występy i dodał na zakończenie rozmowy: „było to duże wydarzenie".

* * *

JAN PAWEŁ II przyjął O. Jesusa Delgado, b. sekretarza zamordowanego przed dwoma laty, podczas odprawiania mszy św. arcybiskupa San Salvadoru, Romero i odbył z nim blisko dwugodzinną rozmowę.

Po spotkaniu tym, dziennikarze włoscy zwrócili się do o. Delgado z pytaniem, co sądzi on o zapowiedzianych na przyszłą niedzielę wyborach w Salwadorze i o możliwościach rokowań między rządem a powstańcami salwadorskimi. Jesus Delgado, dając do zrozumienia, że niecała hierarchia kościelna w Salwadorze podziela jego stanowisko, oświadczył: „Jestem przedstawicielem Kościoła i sądzę, że wszystkie strony powinny być obecne w trakcie rozwiązywania problemów kraju. Strony te powinny przede wszystkim doprowadzić do pojednania".

„My, ludzie Kościoła — stwierdził Delgado — nie możemy, o czym przypomniał papież, wypowiadać się jak politycy i dlatego mówimy o pojednaniu narodowym. Również po wyborach, jeśli się odbędą i niezależnie od ich rezultatów, konieczne będzie podjęcie wysiłków politycznych celem doprowadzenia do pojednania".

DEMONSTRACJA ANTYPAPIESKA W GLASGOW

W ŚRODĘ, kilkudziesięciu protestantów i zwolenników ochrony środowiska demonstrowało wspólnie w Glasgow swoją niechęć wobec planowanej wizyty papieża Jana Pawła II w Wielkiej Brytanii.

Demonstranci zebrali się w parku, z którego usuwa się na pewien czas drzewa, aby zapewnić lepszy widok w czasie mszy, jaką odprawi tam papież. Ekologiści walczą przeciw przenoszeniu drzew, a protestanci uważają, że wizyta głowy Kościoła katolickiego zagraża ich religijnej niezależności.

Pryszczyca w Danii i północnych okręgach NRD

KOPENHAGA, BERLIN PAP. Z Kopenhagi napływają informacje o dalszym szerzeniu się pryszczycy. Całą wschodnią część wyspy Fionia, położonej między Jutlandią a Zelandią, uznano tymczasem za obszar zamknięty, bądź też obszar pod obserwacją.

Dziennik „Neues Deutschland" poinformował o wystąpieniu pryszczycy w niektórych stadach bydła w okręgu Rostock i Neubrandenburg. Dla zapobieżenia szerzeniu się pryszczycy wprowadzono strefy zamknięte i ochronne. Ani obcokrajowcy ani obywatele NRD nie mogą odbywać podróży do okręgów północnych, do powiatów Wanklam, Wolgast, Greifswald, Grimen, Stralsund oraz na wyspę Rugię. O pryszczycy w NRD poinformowano międzynarodową organizację kontroli chorób zwierzęcych.

W Danii izolowano właścicieli gospodarstw, w których stwierdzono pryszczycę w trzodzie chlewnej i u bydła, oraz wszystkie inne osoby, które miały kontakt ze zwierzętami. Do środy zabito blisko 1500 zwierząt. Przypuszczalnie w co najmniej trzech spośród pięciu przypadków pryszczycy, wirus został przeniesiony przez weterynarza.

KILKA KRAJÓW, w tym USA, Norwegia, Finlandia, Szwecja i Japonia zabroniły importu duńskich produktów mięsnych i mleczarskich. Straty hodowców duńskich określa się na co najmniej 2 mld koron.

Duński minister rolnictwa Bimern Westh, udał się na wyspę Fionia w środę, aby zapewnić farmerów, iż rząd duński czyni wszystko, co w jego mocy dla zahamowania epidemii i że farmerzy otrzymają odszkodowanie.

Wystawa rolnicza, która miała być otwarta w Odense na wyspie Fionia została odwołana.

Gdy brak czcigodnych antenatów

Marszałek w grobie się przewraca...

PODCZAS pamiętnych wydarzeń 1968 roku działająca w Polsce opozycja polityczna w sposób zdecydowany zrzuciła wszelkie maskujące ją zasłony i przystąpiła do działania. Zaplanowany wówczas zamach stanu i rozpoczęta kampania o opanowanie umysłów Polaków a zwłaszcza młodego pokolenia nie udała się. Część „komandosów" z tego okresu wyjechała za granice.

W kraju pozostali ci, którzy mieli działać otwarcie i jawnie tworząc osłonowy parasol nad kadrową grupą działaczy. Ci, którzy wchodzili w skład „parasola" pełnili funkcję, którą można określić mianem chłopców do bicia. Im przypadła rola wystawiania się na działania Służby Bezpieczeństwa. Taktyka ta miała za zadanie szczelne chronienie tych krajowych działaczy, którzy w przyszłości mieli odegrać w kraju wiodącą rolę. Jednym z tych, którzy znaleźli się pod osłoną „parasola" był Adam Michnik — postać szeroko znana w krajowych i zagranicznych kręgach polskiej opozycji. Co prawda zgodnie z twierdzeniem ludzi zajmujących się rozpracowywaniem rodzimej opozycji losy pana Michnika mogły być zupełnie inne. Zachodziła bowiem możliwość wyeliminowania go z politycznej gry. Istniały w tym czasie dowody świadczące o jego antysocjalistycznej działalności, które mogły się stać podstawą do wytoczenia Michnikowi procesu karnego. Jednak tak się nie stało. Na przeszkodzie stanęła lansowana w latach 70 w Polsce koncepcja, iż jesteśmy tak silni i zwarci ideowo, że stać nas na tolerowanie rodzimej opozycji...

MICHNIK po 1976 roku wyjątkowo głęboko zanalizował przyczyny niepowodzenia opozycyjnych wystąpień tego roku. Specjaliści z KSS KOR z których grona wywodzi się także i A. Michnik zgodnie stwierdzili zresztą nie odkrywając nic nowego, gdyż są to stare i wypróbowane dogmaty propagandowe że kto chce porwać masy musi trafić do ich serc. Najważniejsze jest uczucie a nie rozum. Nie trafiajmy do rozumu Polaków, bo to pachnie klęską stwierdzili propagandziści i stratedzy z KOR. Opanujmy ludzkie serca. Na tej drodze szukajmy sukcesów. Jest to droga pewna!

I ZGODNIE z tą doktryną zaczyna działać Michnik. Pisze pracę a właściwie coś w rodzaju wspominków z młodzieńczych lat. Pracy tej nadaje jakże wymowny tytuł „Cienie zapomnianych przodków". Zawiera ona w sobie wszystkie elementy według których należy działać na uczucia starszego pokolenia Polaków. O czym rozprawka pana Michnika traktuje? Michnik wspominając lata młodzieńcze z łezką w oku opisuje swoje mieszkanie i bibliotekę domową. Pamięta bowiem jak na jednej z półek, na honorowym miejscu pysznią się oprawne w skóry i złocone okładki dzieła Piłsudskiego, książki sławiące tego niezaprzeczalnego męża stanu, książki po które wyjątkowo chętnie w rodzinie Michnika się sięgało... Czy człowiek wychowany w kulcie Marszałka nie spojrzy z sympatią na tego, kto w latach stalinowskich wypaczeń na honorowym miejscu w swoim domu przechowuje dzieła Piłsudskiego? Czy na poglądy takiego człowieka nie należy spoglądać także z sympatią i zainteresowaniem? Oczywiście że tak!

CYNIZM tego Michnikowskiego manewru zastosowanego wobec Polaków polega m. in. i na tym, że pan A. Michnik nie był już łaskaw w swoim „pamiętniku" wspomnieć jak książki te trafiły do jego domu?

Przypomnijmy więc kilka szczegółów z młodości pana Michnika o których tak łatwo zapomniał. Mianowicie młodzieńcze lata Michnika przypadają na czas zwany dzisiaj okresem błędów i wypaczeń. Cała rodzina Michnika zajmowała wówczas eksponowane stanowiska w resorcie bezpieczeństwa i wymiarze sprawiedliwości. Panowała wówczas taka „moda", że podczas przeprowadzania rewizji w domach ludzi, którzy znani byli przed wojną z tego że należeli do kręgów legionowych, gdy tylko natrafiano na książki o Piłsudskim konfiskowano je jako lekturę wrogą, jednak większość tych książek nie trafiała na makulaturę. Jako prezenty czy „darowizny" trafiały na półki domowych biblioteczek „potomków" Marszałka do których grona tak chętnie dopisał się później i Michnik...

ZRESZTĄ legenda Marszałka towarzyszyła Michnikowi niemal do ostatniej chwili jego działalności. Podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" w Gdańsku rozeszła się po kuluarach „Olivii" wiadomość, że właśnie do Polski przybyła wnuczka Marszałka która zamierza zostać... żoną Michnika.

Wykorzystać wszystko

TRAGICZNA śmierć st. sierżanta MO Karosa odbiła się głośnym echem nie tylko w Polsce. Zginął człowiek a sprawcami tej bezsensownej zbrodni okazali się dwaj młodzi ludzie. Gdy do publicznej wiadomości podano tę wstrząsającą informację, wywołała ona zrozumiałe zainteresowanie. Informowano też o działaniach podjętych przez odpowiednie służby, celem wykrycia niebezpiecznych sprawców zabójstwa. W kilka dni po informacji, iż st. sierżant Karos, mimo wysiłków lekarzy zmarł, dowiedzieliśmy się, że aresztowano bezpośrednich sprawców zabójstwa a także ich wspólników. I właściwie od tego momentu sprawa ta zniknęła ze środków masowego przekazu. Dla ludzi chociażby tylko powierzchownie obeznanych z arkanami milicyjnego postępowania, fakt taki nie wywołuje komentarzy. Wiadomo. Dla dobra śledztwa, a zwłaszcza w początkowej fazie jego trwania, nie rozpowszechnia się szczegółów znanych tylko bezpośrednim uczestnikom postępowania. Dopiero gdy prokurator, pod którego nadzorem prowadzone jest śledztwo, dysponuje odpowiednimi materiałami pozwalającymi na stworzenie aktu oskarżenia, informacje zostają przekazane do prasy a za jej pośrednictwem do opinii publicznej.

I właściwie na tym temat ten moglibyśmy zakończyć gdyby... W sposób wyjątkowy śmiercią st. sierżanta Karosa zainteresowała się Wolna Europa. Ostatnio zaczęto w programach kierowanych do Polski podawać informacje, że właściwie to sprawa śmierci Karosa wygląda inaczej niż informują o tym reżimowe publikatory. A najlepszym dowodem na to — stwierdzają autorzy z RWE — jest fakt, że coś „nie gra" bo temat ten zniknął całkowicie. Czyżbyśmy nie mieli przypadkiem do czynienia z prowokacją — zastanawiają się w Wolnej Europie. Jednak przed kilku dniami zaniechano lansowania wersji o prowokacji zastępując ją... stanem wyższej konieczności. RWE informuje obecnie swoich słuchaczy, że śmiertelny strzał do Karosa został oddany dopiero wówczas gdy... wyczerpano wszelkie inne możliwości perswazji. Nawet i ta tragiczna, niepotrzebna śmierć posłużyła ludziom z RWE do spreparowania kolejnej insynuacji.

„Grypsy"

NIE tak dawno w jednej z audycji RWE opublikowano gryps napisany przez Lecha Wałęsę. Gryps ten powstał w miejscu jego internowania i po niebywałych perypetiach trafił właśnie do siedziby Radia Wolna Europa.

W całej tej historii niczym z romansów typu szpada i maska nie pasuje kilka szczegółów. Po pierwsze Wałęsa grypsu takiego nie wysyłał. Po drugie, ów gryps-posłanie najpierw trafiło do Wolnej Europy a dopiero w kilka dni po jego opublikowaniu przez tą rozgłośnię pojawiło się w formie ulotek na terenie Polski...

Żołnierz w kontrabasie

PRZEBYWAJĄCA ostatnio na tournee we Francji Wielka Orkiestra Symfoniczna nie ma tam łatwego życia. Już kilka razy działający we Francji pod szyldem „Solidarności" ludzie zorganizowali szereg działań, których celem było uniemożliwienie polskim artystom koncertowania przed francuską publicznością. Jednak mimo to koncerty się odbywały w zaplanowanych miejscach i terminach.

Ale nie tylko nieodpowiedzialne grupki rzekomych „solidarnościowców" atakują polską orkiestrę. Ostatnio organizatorzy jednego z koncertów poprosili kierownictwo orkiestry o okazanie... list płac sprzed 13 grudnia 1981 roku. Dlaczego? W ten sposób chciano ustalić czy przypadkiem w składzie orkiestry nie przemycono... przebranych wojskowych.

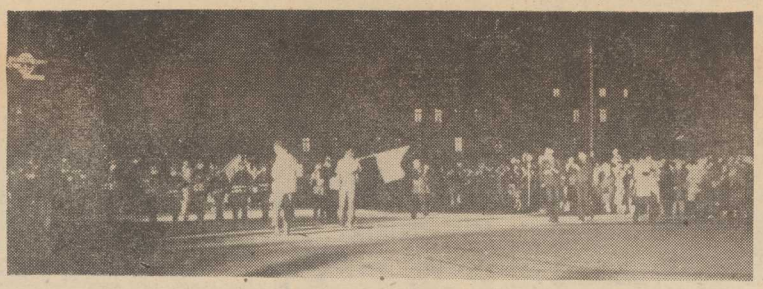

11 LISTOPADA 1981 roku. Warszawska manifestacja pod Grobem Nieznanego Żołnierza z okazji Święta Niepodległości. Grając na patriotycznych uczuciach uczestników tej manifestacji działacze KPN, wykorzystali ją do swoich celów. *Foto: Z. Jodkowski*

Strategiczne meandry — jeden cel

Kilka słów o praniu mózgów

O TYM, że celem propagandy amerykańskiej wymierzonej przeciwko Polsce jest działanie zmierzające do obalenia ustroju socjalistycznego zachwianie powojennego status quo w Europie oraz załatwienie kilku jeszcze innych spraw, wiemy wszyscy. Działalność taka prowadzona jest przeciwko nam niemal od chwili zakończenia II wojny światowej. Jednak z upływem lat metody ulegają zmianom i modyfikacjom.

W latach sześćdziesiątych amerykańscy specjaliści od propagandy i wojny psychologicznej odkryli w Polsce wyjątkowo kontaktowe i już wówczas sprawnie działające ugrupowanie opozycyjne. Był to załączek przyszłego KSS KOR. Gdy po swojej pierwszej przegranej KOR okrzepł i przybrał wszystkie cechy opozycyjnej i antysocjalistycznej organizacji, administracja amerykańska już jednoznacznie udzieliła pełnego poparcia i pomocy KSS KOR. Co prawda decyzja ta spowodowała spore zamieszanie pomiędzy rodzimymi (naszymi) opozycjonistami spod znaku KPN. Bowiem to właśnie oni — tak uważał lider Moczulski — winni pełnić rolę wiodącej, krajowej organizacji opozycyjnej. Jednak innego zdania byli specjaliści od propagandy z CIA. Im bardziej odpowiadał od KPN KOR, który był bardzo jednolity ideowo.

Podjęto więc działania (na Zachodzie) mające na celu udzielenie wsparcia dla KSS KOR. Wsparcie to w pierwszej mierze polegało na oddaniu do dyspozycji tej organizacji Radia Wolna Europa. Dla administracji amerykańskiej nie stanowiło to problemu. Pamiętać bowiem winniśmy o fakcie, że 70 proc. dywersyjnych radiostacji emitujących swoje programy w języku polskim jest kontrolowanych właśnie przez odpowiednie agendy rządu USA W okresie tym audycje RWE pełniły rolę inspiracyjno-informacyjną, współpracując z łącznikami KOR, raz po raz trafiającymi za granicę, lub też przyjmowano informacje z Polski (od członków KOR) innymi źródłami.

Jednak już po VIII Zjeździe PZPR zmieniono taktykę działań. Nadal współpracowano w Radiu Wolna Europa z KSS KOR jednak przyjmując płynące z kraju sugestie, a także opierając się na bardzo dobrej ocenie nastrojów w Polsce (przygotowywanych sukcesywnie przez wyspecjalizowane agendy KSS KOR) nasilono działalność destrukcyjną. Po upływie kilku tygodni od zakończenia obrad VIII Zjazdu PZPR zachodnie ośrodki od prowadzenia wojny psychologicznej wiedziały już doskonale, że zjazd nie spełnił nadziei i oczekiwań Polaków. Nie wytyczył nowych a jednocześnie realnych w odczuciu społecznym kierunków rozwoju państwa.

Nastał pamiętny sierpień 1980 roku. Z Polski poniosły się w świat informacje o strajkach, o masowym ich charakterze. Wolna Europa, zakamuflowani w różnych instytutach i towarzystwach specjaliści od antysocjalistycznej propagandy ostrożnie zaczęli zacierać ręce. Robota się udała. Także i w Polsce rodzimi opozycjoniści zaczynali świecić swój sukces. KOR-owcy byli wszędzie. Bardzo szybko przeszkoleni na Zachodzie specjaliści z tej organizacji, pozajmowali kluczowe stanowiska w różnych ogniwach nowego ruchu związkowego „Solidarność". Zaczęli nadawać ton działaniom i treściom przekazywanym Polakom przez związkowe kierownictwo. Po kraju zaczęły krążyć rządowe komisje. Każdy wniosek, postulat czy sugestia popierana przez „Solidarność" była przez owe komisje przyjmowana i po krótkim czasie akceptowana w formie obowiązującej na stałe uchwały, zarządzenia i rozporządzenia.

Te posierpniowe miesiące stały się dla polskiej opozycji dniami niezaprzeczalnego triumfu. Tego się nie spodziewano. Jacek Kuroń współtwórca „sukcesu" tak ocenił posierpniowy rozwój sytuacji w Polsce:

— Jestem tym wszystkim zaskoczony. Tak nam łatwo poszło. Nie spodziewaliśmy się takiego sukcesu. Nasze zwycięstwo okazało się niezwykle łatwe. Liczyliśmy — jeszcze przed sierpniem — że droga naszej walki będzie długa i trudna. Liczyliśmy że będziemy musieli działać od kryzysu do kryzysu... Nie spodziewałem się, że wszystko uda się nam zrobić za jednym zamachem...

ESKALACJA strajkowa jaka ogarnęła Polskę a także rozwijające się ruch antyradziecki i antysocjalistyczny był umiejętnie sterowany tak przez rodzimych opozycjonistów jak i przez zachodnich inspiratorów i współpracowników KSS KOR. Niejeden z Polaków po upływie kilku miesięcy od sierpnia 1980 roku zaczął się zastanawiać w czym tkwi przyczyna tak gigantycznego rozwoju w Polsce nastrojów antyradzieckich? Dlaczego każde niemal ważniejsze ze spotkań czy posiedzeń kierownictwa „Solidarności" zawierało w swoich treściach jednoznaczny atak na ZSRR?

Odpowiedź na to pytanie nadeszła po niedługim czasie. Amerykańscy specjaliści od wojny psychologicznej właśnie w taki sposób zaprogramowali poczynania opanowanego przez KOR-owców kierownictwa „Solidarności". Czy to stwierdzenie należy rozumieć jako działanie przeciwko doktrynie socjalizmu, którego uosobieniem dla zachodniego świata jest ZSRR? Nie tylko taki był cel. Był on bardziej precyzyjnie określony. Liczono bowiem na to, że atakowany przez działające na terenie socjalistycznej Polski organizacje. Związek Radziecki podejmie pryncypialną decyzję położenia kresu temu zjawisku. Położenia kresu własnymi siłami, skoro siły polskie nie potrafią tego same zrobić. Liczono więc na interwencję! Co zaś dawsła interwencja radziecka w Polsce administracji amerykańskiej? Wolne ręce w działaniach na terenie Ameryki Łacińskiej!

Tak więc nie my, Polacy byliśmy celem bezpośrednim. Nie my w posierpniowym rozwoju sytuacji staliśmy się dla amerykańskich mocodawców pępkiem świata. Po prostu byliśmy potrzebni tylko po to aby naszymi rękoma ułatwić Zachodowi rozwiązanie jednego z wariantów ofensywy wcale nie wyłącznie dyplomatycznej.

PO 13 GRUDNIA ub. roku sytuacja na tym odcinku uległa radykalnej zmianie. RWE oraz ci wszyscy którym rozgłośnia ta służyła zostali odcięci od działających w Polsce sympatyków i pomocników. Ludzie ci w większości znaleźli się w obozach dla internowanych. Przestała także działać kadra kierownicza „Solidarności". W tej sytuacji RWE zmuszone zostało do całkowitej zmiany taktyki. Rozpoczęto działalność instruktażowo-sabotażową. Takie bowiem aktualnie treści zawierają tworzone bez krajowego wsparcia (informacyjnego) audycje RWE. To właśnie specjaliści z RWE wymyślili hasło kierowane do Polski: Ślimak twoim znakiem! Wyjątkowo też perfidnie tłumaczy się Polakom potrzebę sabotowania pracy. Przygotowano w RWE taki oto schemat mający wyłaźnić potrzebę działania na rzecz spadku produkcji w polskiej gospodarce: wiemy, że spadek produkcji to spadek stopy życiowej, ale my to wytrzymamy w imię lepszej przyszłości. Ciśnie się na usta pytanie: my — czyli grupka inspirowanych przez CIA pracowników RWE skupionych wokół swojego szefa Michałowskiego ze średnią płacą miesięczną w wysokości 3500 dolarów. Przy takich zarobkach można innych namawiać do wyrzeczeń.

Kolumnę prowadził:
Maciej CZEKAŁA

NOWINY KULTURALNE

NIEDOPUSZCZALNE PRAKTYKI

KONCERT jazzowy, mający się odbyć w ub. poniedziałek w Zamku, obwieszczony został m. in. plakatem. Afisz ów znalazł się na płotach i słupkach ogłoszeniowych, a podawał jako uczestników dwóch jazzmanów: Krzysztofa Medynę i Dominika Witta.

Pierwszy z wymienionych przebywa za granicą drugi — nie żyje. O faktach tych organizatorzy koncertu powinni byli wiedzieć. Witt, mający zaledwie 23 la ta tubista, bez reszty oddany muzyce — zmarł 16 listopada 1981 r.

Może o tych wszystkich faktach nie wiedzieć przeciętny słuchacz, ale to co zrobiono poprzez publiczne ogłaszanie występów tych ludzi zasługuje na miano tępej bezmyślności.

PROPOZYCJE DLA BRAMY

JESZCZE jeden list w sprawie Bramy Królewskiej!

„Z prawdziwym zainteresowaniem Wasi wierni czytelnicy obserwują działalność „Kurierka" w dziedzinie kultury. Konsekwentnie od lat bronicie piękna i ładu w naszym mieście. Niejednokrotnie też występowaliście w obronie zabytków Szczecina, zagrożonych zarówno przez niedbalstwo, jak i po chopne decyzje. Proszę więc o za mieszczenie opinii protestującej przeciw pomysłowi dyrektora BWA ob. Malinowskiego by w Bramie Królewskiej urządzić jeszcze jeden lokal wystawowy. Na niewielkim terenie, w zabytkowym centrum miasta — i to w najbliższym sąsiedztwie Bramy Królewskiej — znajdują się następujące pomieszczenia wystawowe stałe i czasowe: Zamek Książąt Pomorskich, Muzeum przy ul. Staromłyńskiej, „Starówka", „PAX", Klub 13 Muz. „Desa". Nieco dalej — Muzeum Narodowe (przy Wałach Chrobrego) oraz dwa teatry, gdzie również odbywają się tematyczne wystawy. Powiedzmy sobie szczerze i z zatroskaniem — nie ma w nich tłoku. Największej zastrzeżeń budzi ten pomysł, jeśli się zważy, że „firmowa" niejako placówka naprzeciw Bramy Królewskiej również świeciła pustkami, dopóki — dla ożywienia — nie umieszczono przy niej płytoteki... Jak mało orientuje się dyr. BWA w działalności Bramy Królewskiej, świadczy zdanie w jego artykule o tym że lokal „jest zadymiony". Jako żywo — od półtora roku obowiązuje w nim zakaz palenia tytoniu. Dzięki temu też zasadniczo zmienił się charakter bywalców tej placówki. Przy lekturze czasopism i cichej pogawędce, przy herbacie lub kawie spotykają się — między innymi — ci, którym odebrano ulubiony lokal Klub MPiK. (Przedłużanie się remontu tej placówki jest swoistym skandalem budowlanym). Należy podkreślić jeszcze jeden aspekt sprawy: TURYSTYKĘ. Brama Królewska znajdująca się w pięknej i uczęszczanej dzielnicy staromiejskiej, jest jedyną placówką, gdzie wycieczkowicze i turyści znajdują możliwość odpoczynku, napoje chłodzące i duży asortyment pamiątkarski. W razie jej zamknięcia na czas remontu, turystom pozostawałyby jedynie lokale w Zamku lub winiarnia „U Wyszaka" bardzo przecież droga..."

List z protestem na ręce prezydenta miasta przesłał też Zw. Esperantystów.

I choć decyzja akceptująca w sprawie galerii w Bramie już wisi na włosku, to mamy, razem z licznymi miłośnikami Szczecina na dzieję, że nowy włodarz Bramy Królewskiej weźmie pod uwagę głosy autentycznych szczecinian, prawdziwie zatroskanych o sprawy miasta. Tak czy owak powinna w tym miejscu pozostać kawiarnia i punkt pamiątkarski, aby zabytek nie zamieniał się w martwy tunel, ożywający tylko na... wernisaże.

WŁAŚNIE TO!

PODOBNO najlepiej jest ewidentnie dobrego nie chwalić, bo można zapeszyć. Mamy chyba nareszcie coś w sam raz dla dzieci starszych — mieszankę zabawy, rozrywki i... nauki podaną wartko, w łatwo przyswajalnej formie, słowem „Od siedmiu wzwyż".

Autor znakomitego pomysłu, a zapewne ojciec długiej serii tego rodzaju spotkań dla młodzieży szkół podstawowych, Jacek Bukowski szykuje już kolejny program na najbliższą sobotę. Tym razem młodzież obejrzy m. in. szermierzy z klubu „Łącznościowiec", posłucha młodych muzyków ze Społecznego Ogniska Muzycznego nr 1 oraz pozna zespół Pantomimy Politechniki Szczecińskiej. Wśród zabaw i konkursów, znajdzie się również sprawdzian muzykalności w postaci „Salonu Kompozytora".

W Galerii Sztuki BWA

Zwięzłość Japończyków, optyczne miraże Włochów

DO NIEDZIELI 28 bm. włącznie w Galerii Sztuki BWA w Zamku Książąt Pomorskich obcujemy ze światową grafiką najwyższej artystycznej próby, znajdujemy tu bowiem **wybór prac z Międzynarodowych Biennale Grafiki w Krakowie**, które począwszy od 1966 r. stawały się każdorazowo autentycznymi wydarzeniami kulturalnymi nie tylko dla naszego kraju. Zakupy dokonywane przez polskich gospodarzy tej, odbywającej się co dwa lata, wielkiej imprezy międzynarodowej sprawiły, że dziś posiadamy w Krakowie piękną kolekcję grafik z wszystkich ośmiu dotychczasowych biennale (w tym roku odbędzie się kolejne — dziewiąte); oczywiście komisja zakupów wybierała najcharakterystyczniejsze dla danego pokazu i te najcelniejsze warsztatowo prace.

SPOŚRÓD nich w szczecińskiej galerii znalazło się ponad 100 utworów 74 grafików z 24 krajów całego świata — od Ameryki po Japonię, od Australii po Skandynawię. W kręgu krajów europejskich znajdujemy autorów z Austrii, CSRS, Francji, Hiszpanii, Holandii, Jugosławii, NRD, Polski, RFN, Węgier, Włoch i ZSRR. Są i wyspiarze z W. Brytanii. Taka rozmaitość autorów z odmiennych kulturowo krajów z góry niejako zakładała różnorodność artystycznego wyrazu, podejścia do tematu w zależności od narodowego temperamentu, tradycji sztuki i wielu innych elementów.

Odnoszę wrażenie, że właśnie ta cecha wystawy przede wszystkim przyciąga publiczność do galerii. Podczas kilkakrotnej bytności w galerii w godzinach przedpołudniowych z ogromną radością obserwowałam grupy młodzieży szkolnej starszych klas, robiącej notatki, dyskutującej z wychowawcami, dokonującej wpisów w księdze wystawowej z własnej woli, a nie pod naciskiem nauczycieli. Młodzi naradzali się między sobą, uzgadniając redakcję zespołowych wpisów, albo też decydowali się na wypowiedzi indywidualne, będące osobistymi refleksjami.

CO ich intrygowało, czy raczej fascynowało najbardziej? Miraże optyczne Włochów (Getunio Alviani i Alberto Biasi), a zwłaszcza tego ostatniego autora serigrafie pt. „Wielokrotna dynamika" i „Wielka piramida", w których przed plansze podstawowe wiesza w pewnej odległości szklane ekrany z negatywami, jakby opozycyjnymi wobec tych geometrycznych kompozycji. W zależności od ruchu widza nakładające się na siebie oba człony kompozycji dają złudzenie ruchu. Uwagi młodych o doskonałości precyzji warsztatowej są tu w całej pełni na miejscu. Efektowności op-artu też nikt nie kwestionuje. Natomiast byłam szczerze zdziwiona, a nawet poruszona reakcją młodych widzów na znakomitą sztukę Japończyków, w większości charakteryzującą się ogromną zwięzłością języka plastycznego, czy nawet wyrafinowaniem jego prostoty. O ile bowiem mogę zrozumieć zachwyt uczennic z klasy IVa SP nr 32 nad barwną serigrafią Ay-O pt. „Tęczowa noc", opartą na kolorystyce widma słowych, o tyle zastanawia mnie necznego i doznaniach ruchopełen zainteresowania stosunek do głębokiej metafory perfekcyjnych litografii Schoichi Ida („Papier między gałązką a urwiskiem" i „Papier między świerszczem a urwiskiem") o podłożu filozoficznym. Ile z jądra tych życiowych treści zdolni są sobie młodzi przyswoić już teraz, a ile pozostanie w rubryce „nie rozumiem" do rozwikłania w przyszłości...?

PODOBNE pytanie ciśnie się na usta wobec wyraźnego wyróżniania przez młodzież pięknego kwasorytu Romana Opałki pt. „Z wnętrza", opartego na multiplikacji postaci ludzkiej zmniejszanej aż do znaku-drobiny, ginącej w ogromnej masie, w której pełni już tylko funkcje elementu fakturowego, magnetyzującego tłum. Nawiasem mówiąc, to że znakomity polski grafik Roman Opałka był laureatem Grand Prix, a więc najwyższego lauru III Międzynarodowego Biennale Grafiki w 1970 r. w Krakowie pamiętają być może profesjonaliści, koledzy po fachu, przeciętny widz na tej wystawie nie otrzymuje takiej informacji. A szkoda...

WE wszystkich dyscyplinach sztuki obserwujemy w ostatnim okresie przenikanie się i zespalanie formalne z pokrewnymi dyscyplinami (np. obrazy reliefowe). Proces ten nie ominął i grafiki powstającej coraz częściej i w coraz większej mierze na bazie fotografii. Problem ten dość wyrazisty i na tej wystawie stał się nawet tematem dyskusji, jaka przed wystawionymi pracami wywiązała się pomiędzy szczecińskim grafikiem Adamem Koziakiem, który oprowadzał widzów po ekspozycji, a osobami po amatorsku zajmującymi się fotografowaniem. Chcieli się dowiedzieć m. in. jak na przykład proces twórczy przebiega u znakomitego warsztatowca z RFN Gerda Winnera, który w ostatecznym kształcie artystycznym daje dzieła, które urzekają swoim kolorystycznym wyrazem, soczystością barw, jak w obrazie, aczkolwiek ich serigraficzna uroda, jej odmienność warsztatowa jest widoczna, prawie namacalna. Jednym słowem — gdzie się kończy fotografia, a gdzie zaczyna grafika?

Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Artysta chroni na ogół swoje tajniki warsztatowe, dochodził do nich przecież drogą wieloletnich nieraz doświadczeń. To jego osobisty dorobek twórczy, rąbka tajemnicy może uchylić tylko on sam.

W MOJEJ relacji z zamkowej ekspozycji wiele padło pytań. To znak, że widzowie obok wystawionych prac nie przechodzą obojętnie, że pokazane dzieła budzą społeczne zainteresowanie. Cieszy szczególnie udział młodzieży szkolnej w tej dyskusji. Może z niej wyrosną bardziej dojrzali odbiorcy plastyki, od tego, który wpisał do księgi dwa tylko, ale przerażające słowa **„Nie ludzkie"**, podpisując się inicjałem „A". Tak, przerażające, bo ignorancja zawsze przeraża normalnego człowieka...

Urszula POMORSKA

Laureat z Berlina Zach.

FILM „TĘSKNOTA VERONIKI VOSS" w reżyserii Wernera Fassbindera został laureatem głównej nagrody — Złotego Niedźwiedzia — na tegorocznym międzynarodowym festiwalu filmowym w Berlinie Zachodnim.

NA ZDJĘCIU: Rosel Zech jako Veronika Voss i reżyser filmu Rainer Fassbinder podczas kręcenia filmu. (CAF — Keystone)

ALISTAIR MacLEAN

Przekład: Robert Ginalski

13

Wszystko zaczęło się zupełnie zwyczajnie, na początku lat pięćdziesiątych, od poprzedniego statku Blue Mail, s/s „Winiak" (przez jakiś dziwny kaprys, dający się wyjaśnić jedynie w kategoriach psychoanalitycznych lord Dexter, sam zawzięty abstynent nadawał swym statkom nazwy pochodzące od różnych win i innych napojów alkoholowych). „Winiak" był jednym z dwóch statków Blue Mail kursujących regularnie pomiędzy Nowym Jorkiem a różnymi posiadłościami brytyjskimi w Indiach Zachodnich. Lord Dexter przypatrując się luksusowym statkom pasażerskim krążącym regularnie pomiędzy Nowym Jorkiem a Karaibami i nie widząc powodu dla którego i on nie miałby się wepchnąć na ten lukratywny rynek, zainstalował na „Winiaku" kilka kabin ekstra i posłał ogłoszenie do paru bardzo starannie wybranych amerykańskich gazet i magazynów, dając wyraźnie do zrozumienia, że interesuje go wyłącznie elita. Wśród proponowanych atrakcji znajdował się całkowity brak orkiestr, tańców, koncertów, balów kostiumowych, basenów, loterii fantowych, gier pokładowych, wywoływania duchów i przyjęć — tylko geniusz mógł stworzyć tak pożądane i wspaniale brzmiące zalety z czegoś, czego i tak nie posiadał. Na plus oferował jedynie tajemniczość i romantyczność statku żeglugi przygodnej, płynącego w nieznanym kierunku (co nie oznaczało żadnych zmian w rozkładzie, a tylko to, że kapitan trzymał w tajemnicy nazwy portów docelowych i podawał je na krótko przed przybyciem) oraz możliwość korzystania z salonu telegraficznego, pozostającego w nieustannym kontakcie z giełdami Nowego Jorku, Londynu i Paryża.

Początkowy sukces był fantastyczny. W języku giełdowym mówiąc, zapotrzebowanie na akcje stukrotnie przewyższyło emisję. Było to nie do przyjęcia dla lorda Dextera — najwyraźniej przyciągnął on zbyt wielu ludzi niezupełnie z elity, tych którzy mieli ambicję dojść zaledwie do średnich szczebli drabiny, którzy nie wyszli jeszcze poza swe pierwsze parę milionów, ludzi z którymi elita nie chciałaby się zadawać. Podwoił ceny. Nie wywarło to skutku. Potroił je więc, dokonując przy okazji miłego odkrycia, że na tym świecie jest wielu ludzi, gotowych zapłacić absolutnie każdą cenę nie tylko po to by się wyróżnić i dostać do elity, lecz po to, aby to się stało wiadome.

Zaś w przypadku oficerów i pasażerów powód był prosty — istnieją pewne ściśle określone, podstawowe prawa natury ludzkiej, a jedno z nich głosiło, że nie sposób pozostawać długo w kiepskim nastroju na s/s „Campari"

Jako statek bez regularnych portów zawijania, z bardzo ograniczoną liczbą pomieszczeń pasażerskich i przepastnymi ładowniami, które rzadko nie były pełne, s/s „Campari" można by przypuszczalnie zaliczyć do kategorii statków żeglugi przygodnej i faktycznie tak był sklasyfikowany w prospektach reklamowych Blue Mail. Lecz — jak to podkreślały reklamówki z właściwą sobie delikatną powściągliwością, idącą w parze z niewątpliwie wyrafinowanymi uczuciami nadzwyczaj nadzianej klienteli, do której były adresowane — s/s „Campari" nie był zwykłym statkiem żeglugi przygodnej. W rzeczy samej nie był to zwykły statek w żadnym tego słowa znaczeniu. Był to, jak prosto, spokojnie i bez pretensjonalności stwierdzały prospekty, „średniej wielkości towarowiec, oferujący najbardziej luksusowe pomieszczenia i najświetniejszą kuchnię ze wszystkich współczesnych statków na świecie".

Jedyne, co powstrzymywało wszystkie największe towarzystwa żeglugi pasażerskiej, począwszy od Cunnard White Star w dół, od zaskarżenia Blue Mail za to niedorzeczne stwierdzenie, to fakt, że była to szczera prawda

Wymyślił to prezes Blue Mail lord Dexter, który najwyraźniej zatrzymał całą inteligencję dla siebie, nie zamierzając jej przekazać swemu synowi, a naszemu obecnemu czwartemu oficerowi. Było to, jak zgodnie przyznawali wszyscy konkurenci, zawzięcie dokładający starań, by samemu wejść do gry, dzieło czystego geniusza. Lord Dexter podzielał to zdanie

(cdn)

POGOŃ — LECH 1:1 (0:1)

Bramki zdobyli: dla Pogoni — Wolski w 48 min. z karnego a dla Lecha — Okoński w 3 min. Sędziował E. Norek z Krakowa. Widzów ok. 25 tys.

POGOŃ: Szczech, Stańczak (od 62 min. Ostrowski), Kozłowski, Piekarczyk, Czepan, Włoch, Krupa (od 46 min. Kensy), Wolski, Stelmasiak Turowski.

LECH: Mowlik, Strugarek, Szewczyk, Barczak, Małek, Adamiec (od 46 min. Skurczyński), Krzyżanowski, Obiewski, Wiśniewski (od 73 min. Marchlewicz), Okoński, Niewiadomski.

MECZ ten wzbudził w grodzie Gryfa bardzo duże zainteresowanie. Po pierwsze kibiców przyciągnęła wysoka pozycja portowców w tabeli ekstraklasy a po drugie to, że na przeciw siebie stanęli dwaj finaliści Pucharu Polski. Niestety ci co oczekiwali dobrego futbolu opuszczali stadion zawiedzeni. Pogoń swą grą w niczym nie przypominała drużyny, która odniosła efektowne zwycięstwo nad Zagłębiem. Ostatni mecz ligowy z ŁKS-em był chyba pierwszym sygnałem, że coś się zacięło w sprawnie dotąd funkcjonującym mechanizmie. Wydaje się, że poznaniacy przyjechali do Szczecina z nastawieniem wywiezienia jednego punktu co zresztą im się w pełni udało, a przy odrobinie szczęścia mogli nawet spłatać gospodarzom większego figla.

Portowcy tracą dystans?

Finaliści PP podzielili się punktami

Już pierwsze minuty wykazały, że wicelider gra mało skoncentrowany zbyt pewny siebie. Taka taktyka przyniosła dość szybko rezultat, bo już w 3 minucie spotkania portowcy stracili gola, który obciąża przede wszystkim obrońców Pogoni. **Zamiast bowiem w porę przerwać akcję przeciwnika bierne przypatrywali się jak nie obstawiony Barczak wykłada piłkę swoim kolegom a nie pilnowany Okoński kolanem kieruje ją do siatki zaskoczonego Szczecha.** Po takim obrocie sprawy szczecinianie próbowali jak najszybciej odrobić straty. Niestety tego dnia gra im się nie kleiła. Akcje były rwane bez charakterystycznego dla jedenastki Pogoni rozmachu. Przy tym gospodarze popełniali sporo prostych błędów. Całkiem niepotrzebnie stosowano wysokie dośrodkowania, które w większości stawały się łupem rosłych obrońców Lecha. Mimo optycznej przewagi portowcy nie mogli sforsować obrony gości i zmusić do kapitulacji Mowlika, którego najczęściej zatrudniał Włoch dalekimi strzałami. Lech w tym czasie nie ograniczał się tylko do obrony własnego przedpola ale często groźnie kontratakował.

Po przerwie gospodarze ruszyli do bardziej zdecydowanego natarcia które przyniosło efekt. **Szarżującego na bramkę Mowlika Biernata fauluje Krzyżanowski za co sędzia podyktował „11" pewnie egzekwowaną przez Wolskiego.** Uzyskanie wyrównania dodało skrzydeł beniaminkowi, który momentami pokazał na co go stać. Nie trwało to jednak długo. Po kwadransie piłki nożnej w Iligowym wydaniu już do końca spotkania mecz był bezbarwny. Pogoń próbowała konstruować akcje zaczepne, które były jednak w porę rozbijane przez kolejarzy. W miarę upływu czasu goście coraz bardziej szanowali piłkę i wynik.

W zespole szczecińskim trudno kogokolwiek wyróżniać. W drużynie odczuwało się brak lidera potrafiącego pokierować kolegami. U gości na najwyższe noty zasłużyła linia defensywna z Barczakiem na czele. Natomiast niewidoczny był kadrowicz **Okoński** a **Adamiec** opuścił boisko po 45 min. gry.

(jk)

I liga piłkarska

WYNIKI

Widzew — Wisła	2:0	(0:0)
Górnik — Stal	0:0	
Arka — Bałtyk	0:0	
POGOŃ — Lech	1:1	(0:1)
Śląsk — ŁKS	3:1	(0:1)
Gwardia — Zagłębie	1:0	(0:0)
Ruch — Legia	0:1	(0:0)
Motor — Szombierki	1:1	(0:1)

TABELA

1. Widzew	25:13	26—18
2. Śląsk	24:14	26—18
3. POGOŃ	24:14	32—28
4. Górnik	23:15	25—14
5. Gwardia	22:16	26—21
6. Lech	21:17	18—14
7. Stal	20:18	19—17
8. Legia	20:18	20—20
9. Zagłębie	19:19	19—18
10. ŁKS	19:19	19—23
11. Szombierki	18:20	27—18
12. Wisła	18:20	25—20
13. Motor	13:25	24—34
14. Bałtyk	13:25	11—25
15. Arka	13:25	8—27
16. Ruch	12:26	14—21

TU TOTO!

Ekspress Lotek

29 — 18 — 1 — 40 — 7

Mały Lotek

I LOSOWANIE:

5—35—7—1—26

II LOSOWANIE:

20—2—23—21—35

Końcówka banderoli: 7829

Przegrana z Austrią

NA Hokejowych Mistrzostwach Świata grupy „B" w Klagenfurcie Polska przegrała z Austrią 5:6 (0:1, 5:2, 0:3).

Nie dopuścić do roztrwonienia dorobku

„Czerwone światło" przed pływakami Stali Stocznia?

NIEPRZERWANIE, od wielu już lat pływacy Stali Stocznia są jedną z wizytówek sportu szczecińskiego. To oni regularnie wpisują się na listy rekordzistów kraju nie mówiąc już o zdobytych tytułach mistrzów Polski. Na basenie WDS wyrosła też olimpijka — Dorota Brzozowska, która jako pierwsza Polka wywalczyła miejsce w finale tej największej impreza. Z dużymi szansami na pójście w jej ślady są i inni zawodnicy Stali: Paweł Wojnowski i Krzysztof Chudy.

OSTATNIM przykładem potwierdzającym wysoką klasę zawodniczek i zawodników stoczniowego klubu oraz ich prymat w krajowym pływaniu były niedawno zakończone mistrzostwa Polski juniorów, z których to „młodzież" Stali Stocznia wróciła z workiem medali — w tym 15 złotych, 5 srebrnych i 5 brązowych. O innych sukcesach pływaków Stali nie będziemy już wspominać gdyż lista ich jest zbyt długa.

Trzeba przyznać, że ogrom tego dorobku przyzwyczaił sympatyków sportu do tego by ciągle oczekiwać nowych sukcesów. Na pozór więc wszystko jest w najlepszym porządku. W tej sytuacji tylko niewielkie grono działaczy i kibiców dopuszcza do siebie myśl, że któregoś dnia przed pływakami Stali Stocznia zapali się czerwone światło. Nie, nie jest to bynajmniej abstrakcją, bajką wyssaną z palca. Takie czarne perspektywy rzeczywiście rysują się przed sekcją pływacką stoczniowców. Utwierdziliśmy się o tym po rozmowie jaką przeprowadziliśmy z trenerem koordynatorem pływaków Stali mgr. Jerzym Troszczyńskim, który powiedział nam m. in.:

— Przychodząc codziennie na trening może się wydawać, że wszystko odbywa się po staremu. Są sukcesy, wszyscy zawodnicy sumiennie trenują. Wiem jednak, że sytuacja sekcji jest nie do pozazdroszczenia. Otóż, od 1 stycznia br. sekcja praktycznie korzysta na kredyt z obiektów wynajmowanych nam przez WOSiR. Na dziś, po prostu klubu nie stać na zapłacenie należności. A nie są to przysłowiowe grosze. Chodzi o miliony. I tak np. koszt wynajmu basenu, sali gimnastycznej, gabinetu odnowy biologicznej, siłowni wynosi 4,5 mln złotych.

Dziś, kiedy wszystkich niemalże objęły rygory reformy gospodarczej, w tym i WOSiR, nie przypuszczam, że będziemy mogli dłużej korzystać z kredytu. Właśnie tego momentu nie mogę sobie wybrazić. Nie dopuszczam takiej myśli, kiedy przyjdzie mi powiedzieć swym podopiecznym — od dziś kochani przestajemy bawić się w pływanie, zajmiemy się czym innym np. grą w palanta. Wydaje mi się że mimo wszystko do tego nie dojdzie i problem zostanie pomyślnie rozwiązany.

Tyle nasz rozmówca.

Jak z tego wynika kolejna dyscyplina sportu szczecińskiego stanęła przed trudną próbą. Czy jej sprosta? Sądzimy, że tak. Sprawy pływaków Stali Stocznia nie należy jednak rozpatrywać w skali li tylko klubu. Do sukcesów i medali zawodników swoją cegiełkę włożyli i inni, nie tylko klub i dlatego też teraz, w trudnym okresie wszyscy zainteresowani powinni skonsolidować wysiłki. Jest to sprawa całego sportu szczecińskiego — wszystkich je go agend. Nie należy się biernie przyglądać jak toną pływacy — trzeba im jak najszybciej pomóc. Na razie pali się światło żółte — uwaga! Nie do puśćmy by zapaliło się czerwone.

(jk)

Bez czołowych piłkarek

Trudne mecze „7" Pogoni

ROZGRYWKI o mistrzostwo I ligi w piłce ręcznej kobiet powoli wkraczają w decydującą fazę. Jak na razie w tegorocznych mistrzostwach dobrze spisują się podopieczne trenera Z. Łakomego, które mimo mocno odmłodzonego składu pewnie zajmują środkowe miejsce w ligowej tabeli, a ich dotychczasowy dorobek gwarantuje im pozostanie wśród najlepszych „siódemek" w kraju. W najbliższym czasie drużyna szczecińska poddana zostanie trudnej próbie. Przed nią trzy ciężkie kolejki spotkań, w których przeciwniczkami naszych pań będą czołowe zespoły ekstraklasy: AZS Katowice, AZS Wrocław i AKS Chorzów. Jak nas poinformował trener Z. Łakomy szczecinianki przystąpią do tych pojedynków w osłabionym składzie. Z powodu kontuzji nie wystąpi Rudnicka i Mierzejewska. Ponadto ze względu na zajęcia na uczelni w najbliższych spotkaniach nie zagra także Bodera. Co znaczy dla zespołu brak trzech podstawowych szczypiornistek, nie trzeba chyba tłumaczyć. Tym niemniej szczecinianki zapowiadają nieustępliwą walkę o każdy punkt.

(k)

Rola TKKF i PTTK w zakładach pracy wymaga wzmocnienia

GDY dziś, z pewnej perspektywy czasu, spojrzymy na działalność powszechnie krytykowanych, starych, przedsierpniowych związków zawodowych, to okazuje się, że instytucja ta nie pozostawiła po sobie wyłącznie samych złych wspomnień. Tak ma się rzecz przynajmniej w odniesieniu **do NIEKTÓRYCH aspektów związanych z krzewieniem kultury fizycznej wśród ludzi pracy.**

To prawda że związkowa aktywność na tej niwie nie pozbawiona była także pozornych działań i fałszywych statystyk, wykazujących często tzw. osobostarty a nie udział w imprezach żywych ludzi (jeśli jeden człowiek startował np. w 3 konkurencjach, liczono go jako 3 uczestników Efekt tego był taki, że na **papierze wszystko grało** a w rzeczywistości natomiast było nieco inaczej.

PRAWDA jest również i to, że przedsierpniowe związki wspierały finansowo kluby, organizacje sportowe i zakłady pracy. Dzięki płynącym od nich środkom można było zorganizować szereg imprez, wykonać czy zmodernizować proste obiekty sportowe. Jednocześnie Rady Kultury Fizycznej i Turystyki, działające w ścisłej więzi z radami zakładowymi koordynowały na szczeblu przedsiębiorstw (także i w okręgach) liczne poczynania w zakresie masowej kultury fizycznej. W części zakładów działalność ta prowadzona była bardzo mizernie. W innych jednak względnie dobrze. Wart podkreślenia jest również fakt iż za sprawą tych związków wyszkolono wielu zakładowych organizatorów sportu. Co prawda wciąż ich brakowało, gdyż ludzie kończyli różne kursy, lecz nie podejmowali działalności. Było jednak niemało takich, którzy dobrze pracowali, przyczyniając się do autentycznego rozwoju sportu w swoich środowiskach. Najważniejsze zaś było to, że związki dysponowały liczną grupą ludzi czujących rekrację i wiedzących jak ją rozwijać. Być może gdyby mniej nimi sterowano mogliby osiągnąć więcej.

Rekreacji coraz mniej...

PO powstaniu „Solidarności" śmiercią naturalną umarły rady kultury fizycznej, wstrzymano strumień środków płynących na rozwój masowej rekreacji. Przez czas jakiś związek ten w ogóle nie interesował się tymi kwestiami. Powstawała luka, zaprzepaszczano do tychczasowe tradycje i dorobek, odwracano uwagę ludzi od spraw zwykłych, kierując ją ku polityce. Podczas zjazdu „Solidarności" w Gdańsku jeden z delegatów postulował stworzenie jakiegoś dokumentu, precyzującego zadania związku na niwie krzewienia kultury fizycznej. Propozycji nie przyjęto. Nie dotyczyła bowiem wielkiej polityki...

Gdzieniegdzie coś tam „Solidarność" próbowała robić. Skala jej działań była jednak niewielka, niedostrzegalna. Zdarzało się ją natomiast w dzieć w różnych regionach z fanfarami i sztandarami na niektórych masowych zawodach dla ludzi pracy. Wtedy chodziło jednak nie o reklamę sportu a związku.

Obecnie w okresie stanu wojennego, **sprawami ludzkimi, będącymi** dotąd w gestii związków zawodowych, zajmują się komisje socjalne. Weszły one w gąszcz całej masy problemów, które kolejno podejmują. A, że sport u nas począwszy od szkoły, a na przedsiębiorstwie kończąc, zwykle na dalszym planie — w wielu szczecińskich zakładach nie wzięto jeszcze na warsztat tych problemów.

Obok ogólnych warunków społeczno-gospodarczych okresu kryzysowego, pozostawienie masowej kultury fizycznej ludzi pracy samej sobie, czy tylko TKKF wpływa m. in. na przebieg tegorocznego Rekreacyjnego Turnieju Najlepszych. Wiceprezes ZW TKKF w Szczecinie — Zygmunt Ratajek, zajmujący się tą imprezą mówi nam iż w wielu zakładach, zwłaszcza mniejszych gdzie nie działa TKKF, nie ma kto zająć się sprawami związanymi z udziałem w turnieju. Bywa, że komisje socjalne, dla których jest to sfera nieznana nie bardzo wiedzą jak się do tego zabrać. Dawnych działaczy, zaangażowanych w te sprawy w latach poprzednich w przeszłości często nie widać. Brak też następców.

W przyszłości związki zawodowe włączą zapewne do rejestru swych zadań sprawy dotyczące upowszechniania masowej kultury fizycznej. Nie one jednak mają być włodarzem jej animatorem w zakładach pracy. To zadanie spada bowiem głównie na Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej i Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, z którymi ściśle powinny współpracować w określonych sferach: organizacje młodzieżowe, Liga Obrony Kraju, Polski Związek Wędkarski i in. Dlatego też wzmocnienie roli TKKF i PTTK w zakładach pracy, zastanowienie się nad dotychczasowymi zasadami ich funkcjonowania, których elementy trzeba co nieco zmienić, stają się pilną koniecznością. Obie organizacje powinny wyjść z realnym — na czasy dzisiejsze — programem upowszechniania kultury fizycznej i turystyki wśród ludzi pracy, programem, który zostałby przez nich zaakceptowany i wsparty zakładowymi, a w przyszłości i związkowymi środkami. Gdy zaś związki zaczną znów funkcjonować, im mogłaby przypaść w udziale funkcja koordynatora poczynań poszczególnych organizacji na niwie sportu i turystyki w zakładach pracy. Sprawy te polecamy też uwadze komisji socjalnych

J. GRAŻEWICZ

CZWARTEK, 25 MARCA

DZIŚ: Marioli, Wieńczysława
JUTRO: Larysy, Emanuela

POGODA

ZACHMURZENIE duże z rozpogodzeniami. Temp. do 10 st. Wiatry umiarkowane, zachodnie.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1032 hPa (774,1 mm Hg). W ciągu dnia powolny spadek ciśnienia.

TEATRY

POLSKI (tel. 22-16-21) „Igraszki z diabłem" g. 17.30; **DK „KOLEJARZA"** — „Spaczny modne" g. 17.30; **WSPÓŁCZESNY** — „Trzy siostry" g. 19.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Sobowtór" g. 9, 12, 18, jap., l. 15 (czwartek i piątek); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Konwój" g. 15, 17.15, 19.30, USA, l. 15 (czwartek i piątek); **KOSMOS** (tel. 380-04) „Czas Apokalipsy" g. 9.30, 12.30, 15.30, 18.30, USA, l. 18 (czwartek i piątek); **DRUŻBA** (tel. 356-05) „Wieniec Petrii" g. 16, 18, jug., l. 15 (czwartek i piątek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) czwartek: „Zwierciadło wielkiego Magusa" g. 14, NRD; „Parszywa dwunastka" g. 15.30, 18.30, USA, l. 18; **POLONIA** (tel. 22-18-34) „Zemsta różowej pantery" g. 14.30, 16.30, ang., l. 12; „Dzień oczyszczenia" g. 18.30, pol., l. 15 (czwartek i piątek); **PIONIER** (tel. 475-62) „Pantofelek Kopciuszka" g. 10, 17, pol.; „Powrót Mechagodzilli" g. 11, 13, 15, jap., l. 12; „Kalosze szczęścia" g. 18, pol., l. 15; „Dubler" g. 19.30, fr., l. 12 (czwartek i piątek); **PROMIEŃ** (tel. 374-95) „Wspólnik" g. 16, 18, 20, fr., l. 15; **ZAMEK** — „Jajo węża" g. 17.30, RFN, l. 18; **MARS** — „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników" g. 15.15, radz., l. 12; „Coma" g. 17.30, 19.30, USA, l. 18; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Gorączka sobotniej nocy" g. 17.30, 19.30, USA, l. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „W pustyni i w puszczy" g. 17.30, cz. I i II, pol.

WYSTAWY

MUZEUM: Staromłyńska 27 — Świeczniki i lampy ze zbiorów własnych; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska Władztwo Książąt Pomorskich g. 11—17; STAROMŁYŃSKA 1: Polskie malarstwo współczesne — „Kobieta w sztuce" g. 11—17; WAŁY CHROBREGO 3: Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Przyrządy i pomoce nawigacyjne ze zbiorów własnych; Współczesna grafika marynistyczna g. 11—17; PLAC RZEPICHY — Stary Ratusz: Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia g. 11—17; GALERIA SZTUKI BWA ZAMEK — Wystawa fotograficzna J. H. Kowalewskiego „Drzewo"; Grafika ze zbiorów Międzynarodowych Biennale Grafiki w Krakowie g. 10—18; SALON MELOMANA — pl. Hołdu Pruskiego 8 — grafika Małgorzaty Żurakowskiej g. 11—19; KLUB GARNIZONOWY — Wawrzyniaka 5 — Twórczość koła „Pl-Ama" g. 10—18.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; CHIR. DOROSŁYCH — II Pomorzany Zdunowo: WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE

DLA DZIECI — ul. św. Wojciecha 7; DLA DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 g. 16—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 g. 8—18.

APTEKI

JAGIELLOŃSKA 16 a (dod. odtrutki i tlen) tel. 371-55; AL. PIASTÓW 60 — tel. 465-17; MARCINA 1 — tel. 222-109; STOŁCZYN Nad Odrą 20; ZDROJE, Bat. Chłopskich 54 — tel. 612-373.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—18.
KOLEJOWA — tel. 935
USŁUGOWA — tel. 428-14 i 476-15
RUCH STATKÓW — tel. 918.
STAN DRÓG — tel. 980 — g. 7—21.

POGOTOWIA

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999; POGOTOWIE MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; POGOTOWIE DROGOWE — tel. 981; POGOTOWIE DŹWIGOWE — tel. 982; POGOTOWIE ELEKTROWNI — tel. 991; POGOTOWIE GAZOWE — tel. 992; POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — tel. 994; POGOTOWIE LOKATORSKIE — tel. 986

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.40 Program dnia. 15.45 Kwadrans z Artelem. 16 Dla młodych widzów „Czwartek TDC". 17 Dziennik. 17.30 Benzyna — czy stać nas na rozrzutność. 17.55 Poligon. 18.25 Wszystko o reformie. 18.50 Dobranoc. 19 Sonda. 19.30 Dziennik. 20.15 Polski film „Hasło Korn". 21.40 Pegaz. 22.25 Dziennik. 22.55 Melodia na dobranoc.

PROGRAM II

17.55 Film radz. „Męskie zabawy na świeżym powietrzu". 19 Kronika (Szcz.). 19.30 Dziennik. 20.15 Film dokum. — Teodor Parnicki. 21.10 Program publ. „Cesarz i rewolucja". 21.40 „Nasza Polska — 400 dni" (powt. z 21.III. br.).
UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

16.30 „Między tajgą a tundrą". 17 Wiadomości. 17.15 „Poszukiwacze złota". 17.45 „Na małe pół godziny". 18.15 Filmy rysunkowe. 19 Magazyn motoryzacyjny. 19.30 Kronika. 20 Obiektyw. 20.30 Rozmaitości. 21.35 „Dlaczego akurat Bodo?". 22.05 Kronika. 22.30 „Być ojcem...".

PIĄTEK

7.55 Jęz. rosyjski. 9.20 Omówienie programu. 9.25 Kronika. 10 Obiektyw. 10.30 Rozmaitości. 11.30 „Dlaczego akurat Bodo?". 13 Magazyn motoryzacyjny. 12.25 Wiadomości. 16.35 Godzina dla rodziców. 17 Wiadomości. 17.15 Program sportowy. 17.45 Film TV bułg. „Filje i Makensen". 18.50 TV dziecięca. 19 „Ptaki na wyspie". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Radz. film TV „Czarny kot". 21.05 Program z Rostocku. 21.50 Kronika. 22.05 Film wł. „Zemsta Ivanhoe". 23.35 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23.

14.05 Przeboje, przeboje, przeboje... 14.50 Wiersze Wincentego Pola. 15.10 Popołudnie Studia Młodych. 16.05 Muzyka i Aktualności. 16.40 Polskie pieśni i melodie. 17.10 Dzień w Polsce. 17.15 Koncert dnia. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Artyści w naszym studiu. 19.30 Melodie ze ścieżki dźwiękowej. 20.05 Kalejdoskop dnia. 20.30 Koncert życzeń. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Wielkie dzieła — wielcy wykonawcy. 22.10 Starzy ludzie wyczekują. 22.30 Fiołki parmeńskie. 22.50 Gwiazda tygodnia. 23.40 Jazz na dobranoc.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 18.30, 18.30, 21.30, 23.50.

14 Album operowy. 14.30 Mistrzowie pięknego słowa. 14.50 Z najpiękniejszych operetek. 15.15 NURT. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16 Suita taneczna. 16.20 Fantazja, nauka, praktyka. 17 Radiokurier. 18.35 Komentarz zagraniczny. 18.40 Ludzie i poglądy. 19 Kompozytor tygodnia. 19.35 Świat baśni. 20 W muzycznym dialogu. 20.45 Nauka jęz. rosyjskiego. 21 Recital wieczoru. 21.40 Wieczór literacko-muzyczny.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 15, 17, 19, 22.30.

14 Z muzycznych nagrań bratnich radiofonii. 14.30 Wybitni soliści polscy. 15.05 Panorama literacka. 15.30 Popołudnie melomana. 17.05 Nowości fonoteki. 17.10 Dziennik. 17.15 Komentarz. 17.20 Magazyn spraw społecznych. 17.50 Ze szczecińskich nagrań. 18 Klasycy muzyki rozrywkowej. 18.30 Co wieczór powieść. 19.05 Klasycy muzyki rozrywkowej. 19.30 Wieczór w Filharmonii. 20.25 Rok Karola Szymanowskiego w PR. 21 Klub Stereo. 22.40 Nocne divertimento. 23.30 Głosy, instrumenty, nastroje.

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 15 na al. Wojska Polskiego przy posesji nr 13, „Fiat" 125-p nr rej. SZS 5139 kierowany przez Ryszarda P., włączając się do ruchu zajechał drogę motocyklowi „Jawa" SZA 0763. W wyniku zderzenia, motocyklistę Czesława S. odwieziono ze złamaną nogą do szpitala.

W Policach na ul. Krasińskiego wybiegły niespodziewanie na jezdnię zza stojącego na przystanku autobusu linii „102" trzy dziewięcioletnie dziewczynki, które wpadły pod koła ciężarówki. Dzieci doznały poważnych obrażeń i przebywają na kuracji w szpitalu przy ul. Wojciecha.

Na ul. Szczecińskiej w Stargardzie doszło do zderzenia samochodu „Volkswagen" kierowanego przez Zbigniewa K. z motocyklem, prowadzonym przez Ronalda U. Motocyklista i jego pasażer Kazimierz L. zostali ranni.

W FABRYCE „Selfa" na Gumieńcach uległ wypadkowi podczas pracy 22-letni Zenon W., którego ze zmiażdżeniem palców dłoni skierowano do szpitala.

10-LETNI Arkadiusz K., uczeń szkoły podstawowej przy ul. Bolesława Śmiałego spadł w czasie przerwy ze schodów. U dziecka wystąpiły objawy wstrząśnienia mózgu. Chłopiec przebywa w szpitalu przy ul. Wojciecha.

KRÓTKO po godz. 21 na estakadzie przy ul. Gdańskiej w tramwaju doczepnym linii „8" urwała się płoza od hamulca szynowego i wagon „wyskoczył" z torów. Zakłócenia w kursowaniu linii „7" i „8" trwały godzinę; odcinek Most Długi — Basen Górniczy obsługiwały w tym czasie autobusy. **(ap)**

NAUKA

MGR — matematyka fizyka — 465-41. 3233-G
MAGISTER — matematyka fizyka — 785-56. 5053-G

PRACA

PILNIE potrzebna opiekunka do 13-letniej chorej dziewczynki. Ku Słońcu 24c/3, po godz. 17. 5704-G

MATRYMONIALNE

INTERESUJĄCE oferty matrymonialne posiada „Venus" Koszalin. Czarnieckiego 7. 4-P

BIURO Matrymonialne „Westa" zmienia samotność w udane małżeństwo. Informacje w godz. 9—17 Szczecin ul. Żupańskiego 6/8, tel. 22-33-22. 193-K

KUPNO

NOWY komplet kuchenny tapczan-półkę (kombajn) kupię. Tel. 32-45-93 (17—20). 24294-G

TAKSOMETR — kupię. Tel. 822-652. 5046-G

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE — Brunon Jakimowicz — 381-51. 5714-G
TELEPOGOTOWIE — Zdzisław Uznański, 22-85-97. 3199-G
TELEPOGOTOWIE — Waldemar Czernik, Pogodno, 809-04. 3421-G
ANTENY instaluję — Michał Kiziewicz — 445-38. 34589-G
BEZPYŁOWE cyklinowanie — Roman Czajka 22-77-75. 3905-G
CYKLINUJEMY, układamy parkiety, podłogi — Eugeniusz Myślin skl. tel. 62-35-48. 3586-G
TRANSPORT mebli, przeprowadzki — Henryk Kozłowski — 765-58. 883-G
NOWE dostawy: dymka od 160 zł kilogram! Nasiona warzyw—kwiaty bez ograniczeń. Nasienny Sklep Specjalistyczny Łokietka 28. 5603-G

LOKALE

MIESZKANIE M-2 osiedle Przyjaźń zamienię na 2-pokojowe z pracownikiem stoczni. Tel 760-23 po godz. 15. 5055-G
WŁASNOŚCIOWE M-4 z garażem na Pomorzanach sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 4946.
KAWALERKĘ pilnie kupię względnie M-1 lub M-2. Tel 23-15-86 (11—18). 4942-G
MIESZKANIE dwupokojowe, zamienię na większe. Tel. 470-29. 4935-G

SPRZEDAŻ

SILNIK Trabanta 601 nowy — sprzedam. Średnia 19. 5060-G
FIATA 126p (1980) sprzedam Tel 619-141 (16—18) 5045-G
TAKSOMETR z kompletnym oprzyrządowaniem — sprzedam. Tel. 612-372 po 18 5050-G
CZARNY biam karakułowy sprzedam. Tel. 882-46 5048-G

ZGUBY

19 MARCA br. w okolicy al. Wojska Polskiego na odcinku Moda Polska — kino „Pionier" zgubiono brązowy portfel z pieniędzmi, kartkami żywnościowymi, wojewódzką na nazwisko Helena Mrówczyńska zam. w Szczecinie, ul. Tomaszowska 8/3. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za nagrodą. 5813-G

19 MARCA około godz. 18 w zielonym Zaporożcu pozostawiono czarną parasolkę-automat, kierowcę proszę o zwrot za nagrodą. Tel. 442-21. 5705-G
JANUSZ BUCHAJCZYK zgubił wkładkę do dowodu nr 48/129048 seria „S". 5610-G
IRENEUSZ ZALESIŃSKI zgubił wkładkę do dowodu seria S 56228. 5773-G
BOŻENIE JASIŃSKIEJ skradziono wkładkę do dowodu nr S 563027. 5777-G
ALICJI ILIŃSKIEJ skradziono wkładki do dowodu osobistego nr S 631827, S 31628, S 31829. 5784-G
JAROSŁAW PODRAZA zgubił wkładki zaopatrzeniowe o numerach: S-687906, S-687907. 5660-G
ROMAN WINOWSKI zgubił wkładkę do dowodu osobistego nr WZ serii S-589659. 5631-G
KRZYSZTOF MALINOWSKI zagubił wkładkę do dowodu S 768274. 5727-G
MARIA PRAWDZIK zgubiła wkładkę zaopatrzeniową S 899943. 5739-G
SKRADZIONO wkładki zaopatrzenia S 374255-57 na nazwisko Eugeniusz, Radosław, Rafał Mantiuk. 5742-G
ZDZISŁAW NOWAKOWSKI zgubił wkładkę do dowodu nr S 787553. 4752-G
W TRAMWAJU „8" 15 marca skradziono wkładkę do dowodu osobistego S 031472 Alicji Janowskiej. 5671-G

Serdeczne podziękowania wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy pomogli i uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych

Marianny Kordaczuk

składają

Mąż, Córki, Zięć i Wnukowie.

11 marca 1982 roku odeszła od nas na zawsze nasza najukochańsza Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia
śp.

Katarzyna Klebeko

z Golmontów

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy wzięli udział w ceremonii pogrzebowej

składa pogrążona w smutku RODZINA.

PRZETARG

PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU PRODUKTAMI NAFTOWYMI CPN w Szczecinie OGŁASZA PRZETARG

na remont dachów i obróbek blacharskich (wymiana rynien i rur spustowych) w naszych Zakładach Gospodarki Produktami Naftowymi i stacjach benzynowych na terenie woj. szczecińskiego. Termin wykonania ustala się na okres 10.04.—30.11.1982 r. W przetargu mogą uczestniczyć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. **Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta" należy składać w terminie 10 dni od daty niniejszego ogłoszenia w Dziale Głównego Mechanika Szczecin, ul. Świerczewskiego 29 pok. 103, tel. 340-01 w. 68, gdzie można uzyskać dodatkowe informacje. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w 14 dniu od daty ogłoszenia w prasie o godz. 9.30 w gabinecie z-cy dyrektora ds technicznych (adres jw.). Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez podania motywów.** 940-K

Pracownicy poszukiwani

SZCZECIŃSKA STOCZNIA REMONTOWA

zatrudni zaraz następujących pracowników:

- **kobiety na stanowiska robotnic gospodarczych i transportowych**
- **monterów rurociągów okrętowych**
- **spawaczy gazowych i elektrycznych**
- **maszynistów żurawia (operator dźwigu)**
- **elektryków z uprawnieniami RDT wzgl. SEP**
- **przetokowego**
- **wartowników straży przemysłowej**

Od kandydatów wymagane jest skierowanie z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego. Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela informacji dział kadr i szkolenia zawodowego stoczni, ul. Ludowa 13, pok. 14, tel. 242-331 (dojazd tramwajem linii 6, 5, 10, 11 lub autobusem 67). 712-K

Uwaga posiadacze pojazdów samochodowych!

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ Oddział Wojewódzki w Szczecinie

przypomina,

że z dniem 31 marca 1982 r. upływa termin zapłaty I raty składki za obowiązkowe ubezpieczenie komunikacyjne. Jak już informowała prasa od 1.I.1982 r. nie będą wysyłane wezwania płatnicze. Blankiety przekazów są wyłożone we wszystkich urzędach pocztowych wraz z odpowiednią informacją zawierającą m.in. tabele składek. Rabat za bezszkodową jazdę przysługuje, gdy na dzień 1.I.1982 r. upłynął 2-letni okres jazdy samochodem osobowym bez wypadku. Rabat przysługuje tylko od składki za ubezpieczenie samochodów osobowych w pełnym zakresie (NW, OC, AC) i wynosi 20 proc. W razie wątpliwości należy zasięgać informacji w inspektoratach PZU. 939-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. REDAKCJA: plac Hołdu Pruskiego 8. 70-550 Szczecin. skr. poczt. 70-925. Redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21. sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21; red. poranna (od godz 6) 22-40-28 i 22-42-50, dalekopisy 22-40-18. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa—Książka—Ruch" na terenie kraju. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne.

P-6

Po sesji MRN

Potrzeby i możliwości rozwoju miasta

WCZORAJ odbyła się kolejna, XXIII zwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie. Głównymi tematami dyskutowanymi podczas obrad były: ustalenie warunków realizacji zadań wynikających z raportu o stanie miasta Szczecina oraz przyjęcie przez radnych informacji o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego w mieście w okresie stanu wojennego.

PREZYDENT miasta Jan Stopyra przedstawił pokrótce główne problemy naszego grodu oraz działania na jakich należy się skoncentrować w najbliższym czasie aby sytuacja — mimo licznych trudności — uległa poprawie. **Stwierdził, iż należy zwiększyć środki rzeczowe i finansowe na niezbędne inwestycje o około 1 mld zł w skali roku, na modernizacje zaś o 0,5 mld. Konieczne jest zwiększenie mocy przedsiębiorstw i skierowanie dużych sił na uzbrojenie nowych terenów pod budownictwo, obecnie zaś należy skoncentrować się** (do czasu uzyskania terenów uzbrojonych pod budownictwo jedno- i wielorodzinne) **na budownictwie towarzyszącym, gdyż nowe osiedla cierpią na poważne braki w tej mierze.** Powiedział, iż niezbędne jest powołanie Przedsiębiorstwa Inżynierii Miejskiej. Dużą uwagę poświęcił sprawom komunikacyjnym. Pilną potrzebą Szczecina jest wybudowanie około 50 km nowych torowisk tramwajowych (w latach 1982—86) oraz remont i modernizacja 57 km już istniejących torów. Dla tego celu potencjał jednostek wykonujących roboty torowe musiałby wzrosnąć wielokrotnie (z 50 do 250 mln zł rocznego przerobu). Podniósł także kwestię włączenia w większym zakresie PKP w komunikację miejską — chodzi głównie o połączenie z Policami i Dolną Odrą. Dla odciążenia kolei zaś sensowne byłoby przerzucenie znaczniejszej części przewozu towarów na transport wodny — barki. Wszystko to jednak wymaga określonych inwestycji.

MÓWIĄC o potrzebach miasta prezydent wspomniał też o konieczności pomocy ze strony dużych zakładów pracy. I co niezwykle istotne — potrzebie wyraźnego rozdziału kompetencji władz miejskich oraz wojewódzkich. Chodziło także o przyznanie władzom Szczecina faktycznego statusu gospodarzy miasta, którzy mają nie tylko określone obowiązki, ale także uprawnienia i prerogatywy.

W tej kwestii poczyniono już pierwsze kroki. Decyzją wojewody wydzielona została obsługa inwestorska dotycząca wyłącznie miasta Szczecina (podległa MRN i prezydentowi). Od kwietnia podporządkowane tym organom zostaną takie przedsiębiorstwa jak WPEUK, Transkom, KPRB nr 1 i 2, MPGM, MPO, PZM, PEDiM oraz RPWIK. Od przyszłego roku też wojewoda będzie przekazywał fundusze miastu w jednej rocznej kwocie i Szczecin będzie posiadał własny, zatwierdzany przez MRN plan inwestycyjny.

Te kwestie — rzeczywistego gospodarzenia Szczecinem były podczas dyskusji podnoszone przez większość radnych. Poruszali oni ponadto problemy szczegółowe: służby zdrowia, nauki i oświaty, mieszkaniowe, finansowe (propozycja podatku komunalnego jako źródła dochodów miasta) i in. Podjęto uchwałę o przyjęciu raportu o stanie miasta Szczecina jako obrazującego stan faktyczny i pozwalającego na określenie potrzeb i kierunków rozwoju miasta. Uznano potrzebę dokonania wyraźnego podziału kompetencji między administracją stopnia wojewódzkiego i miejskiego oraz wydzielenie niezbędnych środków rzeczowych, finansowych i prawnych zabezpieczających samodzielne wykonanie zadań. Uznano za niezbędne powołanie lekarza miejskiego wraz z aparatem wykonawczym i utworzenie Komendy Miejskiej Straży Pożarnej. Prezydium MRN skieruje tę ustawę do wojewody z wnioskiem o jej realizację.

Występując podczas sesji wojewoda Stanisław Malec stwierdził, iż jest zwolennikiem nadania stosownych uprawnień władzom administracji miejskim, gdyż odpowiedzialność musi iść w parze z prerogatywami. Mówił też o problemach związanych z wprowadzeniem reformy gospodarczej i możliwościach oddziaływania na przedsiębiorstwa, aby były zainteresowane realizacją planu i kierunków rozwoju Szczecina.

SPORE zainteresowanie radnych wywołała informacja przedstawiona przez komendanta KM MO w Szczecinie płk. Mariana Kostkę, a dotycząca bezpieczeństwa w okresie stanu wojennego. Otóż Szczecin od lat wiedzie niechlubny prymat jeśli chodzi o liczbę popełnianych przestępstw. Pierwsze miesiące stanu wojennego przyniosły pewien spadek przestępczości acz stanowczo niezadowalający. Nie został bowiem usunięty żaden z zasadniczych czynników kryminogennych: alkoholizm, moralne zagrożenie nieletnich, pasożytnictwo społeczne, narkomania, prostytucja itp. Przewiduje się nadal wiele przestępstw przede wszystkim przeciw mieniu i — zdaniem płk. Kostki — konieczna jest tu samoobrona społeczna.

Ponadto podczas sesji zatwierdzone zostały uchwałą MRN zmiany w składzie Terenowej Komisji Odwoławczej ds. Pracy, plan pracy MRN na I półrocze br. Radni wnosili ponad to interpelacje, na które odpowiedzi udzielił prezydent miasta i jego zastępcy.

(su)

PO zimie wiele ulic znajduje się w bardzo złym stanie. Ekipy PEDiM stopniowo usuwają wyboje „łatając" jezdnie. Mieszkańcy miasta jednak wciąż zgłaszają nowe adresy, gdzie nawierzchnie znajdują się w fatalnym stanie. Pamięci drogowców polecamy więc dzisiaj ul. Jana Kazimierza i Brodzińskiego, gdzie bardzo łatwo można połamać resory.

Fot. Z. Jodkowski

Zbliżają się „Dni Lasu i Zadrzewień"

KWIECIEŃ dla Ligi Ochrony Przyrody i leśników zawsze był miesiącem bardzo ważnym. Przez cały czas jego trwania bowiem obowiązuje szczególna troska o krzewy i drzewa. Jest to ponadto tradycyjna pora sadzenia nowych połaci lasu.

Dni Lasu i Zadrzewień zbliżają się więc wielkimi krokami, bo marzec dobiega końca. Młodzież szkolna zawsze brała udział w akcjach sadzenia lasów. I w tym roku namawiamy do odnowienia kontaktów z zaprzyjaźnionymi nadleśnictwami. Można leśnikom wiele pomóc i mieć w przyszłości sporą satysfakcję patrząc na młodziutki las, który sadziliśmy jako uczniowie... (wys)

Trzeba myśleć o nowym terenie

Cmentarz Centralny — ciasny

CMENTARZ Centralny przy ul. Ku Słońcu staje się coraz ciaśniejszy. Miejsc na kwatery grzebalne jest po prostu coraz mniej i starczy go najwyżej na lat 5. Już teraz więc władze miasta myślą o budowie nowego cmentarza komunalnego. Ma się on mieścić przy Szosie Polskiej. (wys)

Akademickie Centrum Kultury Studentów PS „PINOKIO"

zaprasza miłośników bluesa na cykliczną imprezę pn.

CZWARTEK BLUESOWY grupy AFTER BLUES

w składzie: Leszek Piłat Zenon Szyłak, Andrzej Kotok, Waldemar Baranowski.

Gościem wieczoru I będzie grupa Music Market.

Imprezy odbywać się będą w co drugi czwartek (począwszy od 25 marca br.) o godz. 18.

Bilety do nabycia w kasie ACK.

933-K

Notatnik szczeciński

● SCK „KONTRASTY" zaprasza na koncert zespołu pt. „Sklep z płaskimi piórami". Koncert odbędzie się dziś, w czwartek o g. 18.

Dobry pomysł PZM

„Iglaki" w donicach

ZAINTERESOWANIE krzewami i drzewkami iglastymi nadal jest duże. Szczególnie interesują się nimi właściciele przydomowych ogródków. Zadbany trawnik, klomby z kwiatami i dobrze dobrane krzewy przed domem nie tylko wpływają na estetykę otoczenia ale i tworzą swoistą atmosferę przytulności.

Przedsiębiorstwo Zieleni Miejskiej postanowiło wyjść naprzeciw tym potrzebom i w tym roku w kwiaciarni „Niezapominajka" od połowy kwietnia rozpocznie się sprzedaż (w doniczkach) odchowanych egzemplarzy cisów, jałowców, świerków kłujących, bukszpanów, berberysów i cyprysików. Są to krzewy i drzewa kapryśne, trudno przyjmujące się, ale też niezwykle efektowne. Obecnie rosną one jeszcze w szkółkach ogrodnictwa PZM.

Podjęto decyzję, iż będą one sprzedawane w kontenerach, łatwiej wówczas przyjmą się, ponieważ ich bryła korzeniowa będzie chroniona. Niektóre egzemplarze są mocno wyrośnięte i już mają walor dekoracyjny. Miłośnicy zieleni będą mogli zresztą nabyć te krzewy nie koniecznie z przeznaczeniem do ogrodu, gdyż nadawać się będą równie dobrze na balkon bądź do pokojów.

POMYSŁ sprzedawania „iglaków" w doniczkach jest w Szczecinie nowością, gdyż takiej możliwości dotychczas nie było. Pewne doświadczenia w tej kwestii mają jednakże ogrodnicy z Poznania. Tam od dwóch lat można kupować w kwiaciarniach w donicach właśnie drzewka i krzewy iglaste. Bywają odmiany niezwykle rzadkie, o pięknym odcieniu zieleni. Dobrze więc się stało, iż podobna możliwość stanie się również udziałem szczecinian. Przypomniany, iż sezon na przesadzanie iglaków trwa od połowy kwietnia do maja i następnie w sierpniu. W tym okresie „iglaki" (inaczej niż liściaste) kończą okres wzrostu i można je spokojnie przesadzać. Fakt, że w „Niezapominajce" drzewka będą sprzedawane w kontenerach sprawia, iż praktycznie można je będzie sadzić we własnych ogródkach przez cały rok. (wys)

Czas skończyć z moto-wandalizmem

W odpowiedzi na listy

NASI Czytelnicy zwracają się do redakcji „Kuriera" osobiście, czy też drogą korespondencyjną, niejednokrotnie informują o braku wzajemnej tolerancji między kierowcami i niezmotoryzowanymi, obniżeniu się dyscypliny użytkowników drogi, a nawet o zjawiskach pleniącego się ostatnio w tej dziedzinie zwykłego chamstwa i wandalizmu Podobnymi refleksjami podzielił się z nami niedawno pan Eugeniusz B., którego list zamieściliśmy na łamach gazety.

OTO jaka odpowiedź na czytelnicze uwagi otrzymaliśmy od naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej MO. Mjr Władysław Kowalski w piśmie do nas skierowanym stwierdza m. in.: „W szeregu wypowiedzi na łamach waszej gazety starałem się przekazać podobne uwagi o istniejących nieprawidłowościach, a także „grozić" sankcjami (bezskutecznie, jak to niektórzy zarzucają), lecz było to czynione w ramach szeroko pojętej działalności profilaktycznej. Przykro mi, a zarazem wszystkim funkcjonariuszom MO, że nasze apele nie znajdują właściwego oddźwięku w poprawnym zachowaniu się części zmotoryzowanego społeczeństwa, co można by sądzić chociaż po dwóch artykułach w „Kurierze" na temat moto-wandalizmu.

DLATEGO też z przykrością muszę oświadczyć, iż sytuacja w jakiej nas stawiają zmotoryzowani użytkownicy dróg (niszczenie chodników i zieleni przez niewłaściwe parkowanie, nieprzestrzeganie znaków dot. zasad parkowania i postoju, nie właściwego wyposażenia — dodatkowe światła „stop" itp.) zmusza nas do podjęcia li tylko działań represyjnych.

JEDNOCZEŚNIE pragnę poinformować, iż podjęliśmy rozmowy z Ligą Ochrony Przyrody w celu włączenia jej aktywu społecznego do zwalczania moto-wandali niszczących trawniki i zieleńce, bowiem niszczenie zieleni jest wykroczeniem z art. 144 KW, a Kolegium ds. Wykroczeń oprócz grzywny może zastosować nawiązkę w wysokości 1 000 zł od sprawcy na rzecz naprawy szkody. Wystąpiłem jednocześnie z pismem do dyrektorów Związku Spółdzielni Mieszkaniowych Woj. Szczecińskiego i Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej aby wydali oni polecenia administratorom, dozorcom posesji sygnalizowania nam przypadków niszczenia mienia społecznego i wandalizmu".

TYLE słowa naczelnika Kowalskiego. Cieszy nas zapowiedź podjęcia konkretnych działań mających na celu likwidację irytujących chyba wszystkich przejawów braku kultury i lekceważenia obowiązujących przepisów. Mamy nadzieję, że za deklaracjami pójdą czyny. Sądząc po decyzjach, jakie zapadły podczas poniedziałkowej narady u prezydenta (gdzie władze miasta obiecały swą finansową i organizacyjną pomoc funkcjonariuszom z „drogówki") wszystko wskazuje na to, iż już niebawem akcja walki z samochodowymi wandalami nabierze konkretnych kształtów. Pojazdy beztrosko pozostawiane na trawnikach, chodnikach, i w miejscach dla parkowania niedozwolonych, będą po prostu transportowane wozami „Pomocy Drogowej" na parkingi. Koszty tej operacji oraz konsekwencje w postaci wniosków do kolegium ponosić będzie oczywiście moto-wandal. (mor)

PROSZĘ O GŁOS

Dziękujemy!

CHCEMY podziękować wszystkim, którzy zareagowali po ukazaniu się w „Kurierze Szczecińskim" notatki pt. „Gdzie jest pies? **Nasza suczka odnalazła się!**

Dziękujemy przede wszystkim panu posiadającemu numer telefonu 23-23-67, który przekazał nam wszystkie zgłoszenia, dziękujemy dzieciom i dorosłym, a szczególnie osobie, która trafnie przekazała nam informacje o tym, gdzie znajduje się nasz pies.

Mielibyśmy przy okazji jeszcze jeden apel. **Otóż po liczbie zgłoszeń, jakie otrzymaliśmy można wnioskować, że w mieście, szczególnie na nowych osiedlach, jest bardzo dużo bezpańskich czworonogów.** Czy nie ma żadnego sposobu na to, aby doprowadzić te psy do schroniska zwierząt? Na pewno znajdzie się dużo chętnych osób, które chciałyby mieć własnego psa.

Z podziękowaniem
Feliks SCHILLE
Lubomirskiego 3/4

„Krokusowe zagłębie"

PRZY ul. Brodzińskiego 92 znajduje się istne zagłębie krokusów. Rośnie ich tam bardzo wiele, w różnych kolorach i odcieniach. Te piękne, wiosenne kwiaty posadzone zostały przez lokatorów zamieszkujących kamienicę. Obfitość krokusów sprawia, iż ogródek przypomina obecnie barwny, żywy dywan z kwiatów. Szkoda tylko, że ów kobierzec będzie cieszył oczy tak krótko... (d)